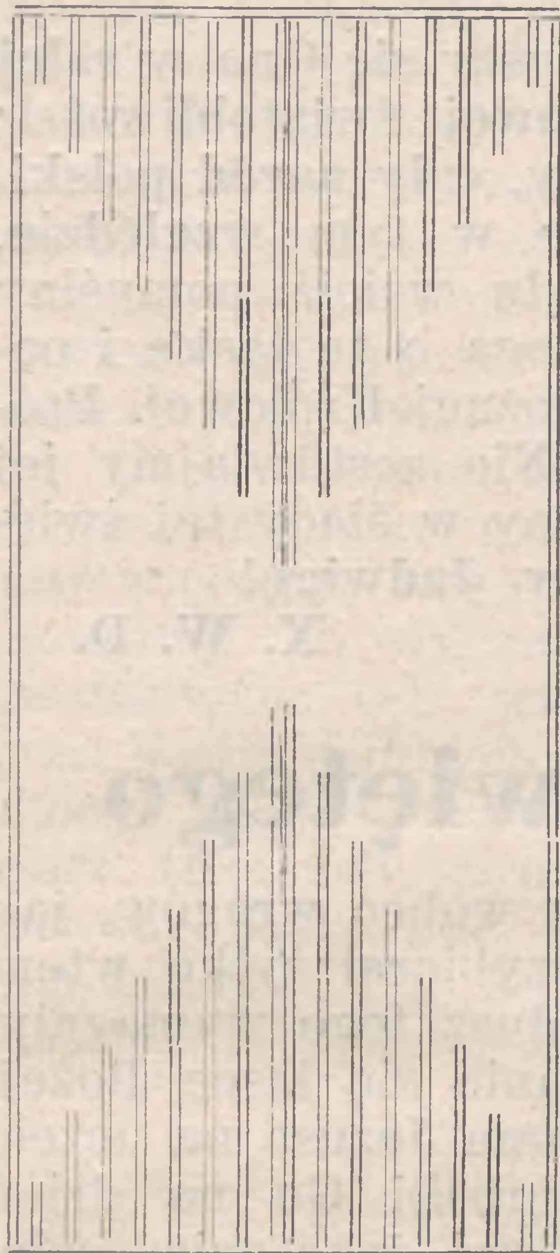
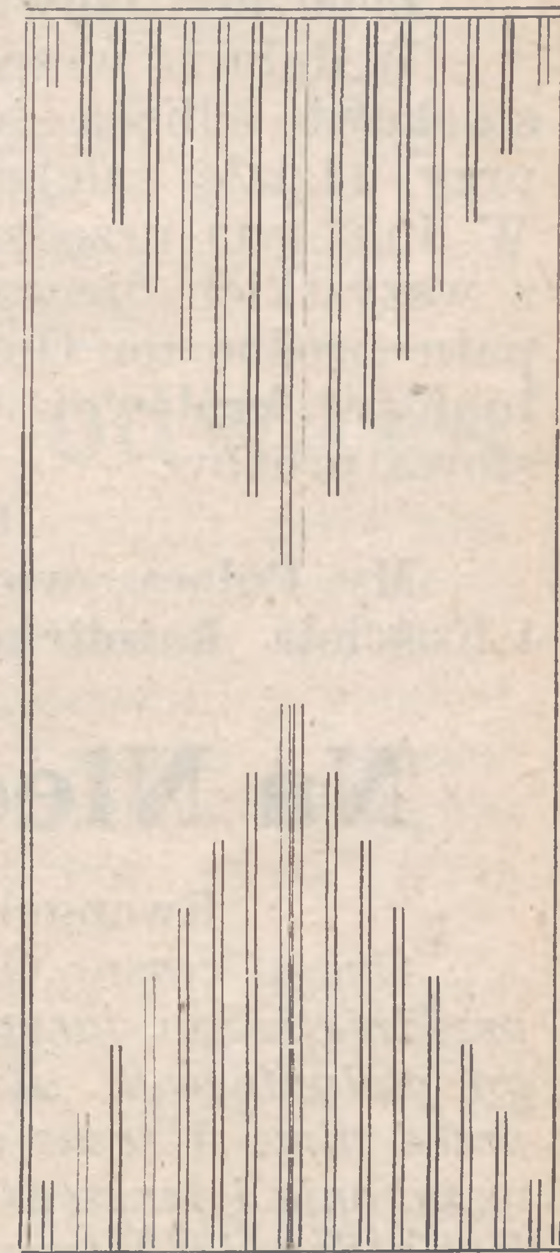
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 39. KRAKÓW, 24 WRZEŚNIA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY







Sarkofag królowej Jadwigi w katedrze na Wawelu. Rzeźba w białym marmurze A. Madeyskiego.

ZBUDŹMY JADWIGĘ!

O którejże to Jadwigi budzeniu mowa?

Czy onej świętej Jadwigi księżnej śląskiej? Nie, ta już w całym Kościele katolickim doznaje czci świętym należnej, wyniesiona na ołtarze w r. 1256. Idzie o zbudzenie i spotęgowanie w narodzie polskim czci dawnej, pięciuset już lat sięgającej, do naszej świątobliwej i umiłowanej królowej Jadwigi, córki króla polskiego i węgierskiego Ludwika, a małżonki króla Władysława Jagiełły, zmarłej w 29 roku życia w Krakowie na wawelskim zamku 17 lipca 1399 roku. Idzie o policzenie w poczet błogosławionych i świętych świątobliwej Królowej, której śmiertelne szczątki spoczywają po stronie ewangelji wielkiego ołtarza w katedrze krakowskiej w miejscu mało dostępnem i znanem. Pobożny pątnik i wędrowiec zatrzymuje się raczej przy ślicznym, białym, marmurowym lecz pustym sarkofagu (patrz ilustracja) i tam staje zadumany, myśląc o tej, co dla Chrystusa w bohaterski sposób kazała milczeć uczuciom własnego serca, co na tronie królewskim w rozgwarze dworu królewskiego była pokutnicą i apostołką świętą, wiodącą do światła Chrystusowej Ewangelji pogańskiego księcia litewskiego Jagiełłę i cały wielotysięczny naród Litwinów-pogan. I dziwimy się wszyscy, dlaczego Ta, którą Chrystus Pan tak umiłował, której całe życie królewskie było jednem pasmem ofiar i poświęceń świątobliwych, którą namiestnik Chrystusowy czcił, po której śmierci bogobojnej przez ziemie całej Polski przeszedł szloch „święta umarła“, o której kanonizację starano się już przed 500 laty, spisując całą księgę cudów i łask za jej przyczyną otrzymanych, i zbierając fundusze potrzebne na prowadzenie sprawy jej beatyfikacji — dziwimy się dlaczego Ona dziś jeszcze nie zaliczona w poczet świętych?

Odpowiedź na to pytanie trudna, jak trudną jest rzeczą dziś po pół tysiącu lat dać odpowiedź na pytanie, gdzie się podziały księgi zawierające jej życiorys i spis cudów, oraz fundusze zebrane na koszta beatyfikacji. Późniejsze dzieje Polski prawie zawsze burzliwe, wreszcie niewola stuletnia — odsunęły tę sprawę w cień.

A jednak przekonanie o świętości Jadwigi i cześć dla niej nigdy w Polsce zupełnie nie wygasły. We wszystkich prawie następnych wiekach spotykamy się z jej kultem, szerzonym w niedawnych czasach przez śp. ks. biskupa Bandurskiego i śp. Lucjana Rydla. Sprawa posunęła się w r. 1909 tak daleko, że śp. ks. biskup Pelczar w imieniu Episkopatu i Narodu polskiego prosił Ojca św. Piusa X. o pozwolenie na wznowienie starań o beatyfikację. I znowu rozdarcie Narodu pozostającego w niewoli i późniejsza zawierucha wojenna stanęły na przeszkodzie. Dodajmy do tego, że i my wszyscy nie jesteśmy w tej sprawie bez winy, bośmy o pośmiertną cześć świętych, a najlepszych synów i córek Polski nie wiele dbali.

W wolnej Polsce cześć oddawana naszej świątobliwej, a tak umiłowanej Królowej na nowo się wzmogła. Zwłaszcza od tej historycznej akademji w Krakowie w dniu **9 stycznia**[1]) b. r., która doszła do skutku dzięki staraniom Xięcia Metropolity Sapiehy, a w czasie której przemawiali: J. Em. ks. Prymas Hlond, ks. Arcybiskup Teodorowicz, p. Prof. O. Halecki i p. Prof. J. Dąbrowski — podniosło się w Polsce zmagające się z każdym dniem wołanie:

Zbudźmy Jadwigę!

W dniu 24 września b. r. na Jasnej Górze w Częstochowie odbędą się wielkie uroczystości ku Jej czci przy udziale całego Dostojnego Episkopatu Polski. W dniu tym przedstawiciele organizacyj katolickich z wszystkich diecezyj Polski złożą na ręce Episkopatu prośbę do Ojca św. o policzenie naszej świątobliwej królowej Jadwigi w poczet świętych. Oto słowa prośby:

Ojcze Święty!

My Polacy, wierne dzieci Ojca Chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego, zrzeszeni pod sztandarem Akcji Katolickiej, upadamy do nóg Waszej Świątobliwości i prosimy gorąco, byś Ojcze Święty, powagą nieomylnego orzeczenia Swego, wynieść raczył na ołtarze Świątobliwą Służebnicę Bożą, a naszą niegdyś Królową, Jadwigę, małżonkę Króla Władysława Jagiełły, którego ona, wraz z całym narodem litewskim, heroiczną ofiarą uczynioną ze swojej własnej osoby pozyskała dla Chrystusa, a przykładem znamienitych cnót i żarliwą modlitwą w wierze świętej utrzymała i uzyskała.

Już przeszło pięć wieków cieszy się Ona w całej Polsce i Litwie opinją wyjątkowej świątobliwości; teraz zaś błaga Cię Ojcze Święty, cały naród polski, o najłaskawsze orzeczenie Twe w tym względzie.

Żeby prośba naszego Narodu wzięła pomyślny obrót, módlmy się gorąco do Boga o tę łaskę i polecajmy się wstawiennictwu pobożnej Królowej. Prośmy ją śmiało nawet o cuda! Nie zostawiajmy jej grobu w zapomnieniu! Wstępujmy w ślady tej świętej, granitowej duszy! **Zbudźmy Jadwigę!**

X. W. D.

Na Niedzielę XVI po Zesłaniu Ducha Świętego

Ewangelja. *Łuk. XIV. 1—11.*

Onego czasu: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w szabat jeść chleb, a oni go podpatrywali. A oto człowiek pewien opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy uzdrowił go, i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł, albo wół wpadnie do studni, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jak pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź godniejszy od ciebie nie był wezwany przez niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i tamtego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce: wtedybyś ze wstydem począł zajmować ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na ostatniem miejscu: że, gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi: bo wszelki, co się wynosi, poniżony będzie: a kto się uniża, wywyższony będzie.

Nie zawsze widzimy Jezusa uczącego, leczącego i opatrującego wszelką nędzę, ani też kornie pochylonego na modlitwie, jak to często czynił. Nie uważał, że ubliży swej godności, gdy brał udział w dozwolonych przyjemnościach i wstępował do ludzi, którzy nieraz niegodni tego byli. Chciał przez swój udział je uszlachetnić i wnieść święty nastrój. Cel jednak, by szukać, co było zginęło, nigdy Mu z myśli nie schodził. Nie powinien więc uczeń Jezusa w podobnych okolicznościach od przykazań Boskich dać się odciągnąć, ale owszem i w takiem otoczeniu innych ku Bogu zbliżyć. Jezus głosił wprawdzie, że posiadanie całego świata ze szkodą duszy na nic się nie przyda, odnosił się jednak serdecznie do wszystkiego, co Go otaczało. Oko Jego spoczywało z przyjemnością na kwiatach i dzieciach, piękność lilji polnej przenosił nad ozdobę Salomona, z ptaków niebieskich i wróbli na dachu, które Go interesowały, brał naukę dla ludzi. Świat cały nie burzył jednak Jego wewnętrznego świata, wszystko odnosił do Ojca i głosił, iż Ojciec Jego o wszystko to ma pieczę. Przychylność względem ludzi, nawet wobec wrogów, jak największa. Postawę groźną przybierał tylko wtenczas, gdy chwała Ojca i dobro dusz tego wymagały, gdy widział umyślne sprzeciwianie się łasce Bożej. Ewangelja dzisiejsza pokazuje nam Jezusa na uczcie wśród faryzeuszów, którzy zaprosili Go na dzień sabatu. Sabat nietylko z woli Bożej, jako dzień święty był obwarowany przepisami, zabezpieczającemi go od zbeszczeszczenia i pomagającemi uświęcić go, ale i żydzi w swej faryzejskiej pobożności zatracając ducha sabatu, nadali mu swoje przykazy. W tych warunkach rachowali sobie prędzej Jezusa pochwycić, by Go później oskarżyć i prawdopodobnie sami owego opuchłego stawili Mu przed oczy. P. Jezus w sidła zastawione na Niego uwikłał samych faryzeuszów, iż zamilkli. Tak zamilkną wszyscy przeciwnicy Jezusa, gdy się z Nim na sądzie Boskim spotkają. Celem dnia świętego w myśli Bożej jest oderwanie człowieka od ziemi, a zwrócenie ku Bogu przez modlitwę, uczynki pobożne i t. p. „To było już, jako i teraz jest najgorsze usposobienie żydów (niestety i wielu katolików) w owym dniu w rozkosze opływać a więc jeszcze bardziej poddać się pod panowanie ciała — podczas gdy duchowego sabatu nie znają“. Św. Aug. De c. ewang. 2. 77.

Zbawiciel nie troszczył się o to, iż chcą słyszeć, co będzie mówił i czynił; On chce, by widzieli. Ileżby się mogli nauczyć, gdyby byli dobrej woli! Wstępując w dom Zacheusza, rzekł Jezus do niego: Iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi“. Łuk. 19, 9. Dla faryzeusza i jego gości naprożno się trudzi, toteż „...Tyrowi i Sydonowi (miastom pogańskim) lżej będzie na sądzie, niźli wam“, Łuk. 10, 14. — przestrzega Jezus. Na pychę faryzeuszów, daje P. Jezus lekcję pokory pod koniec Ewangelji. Chwast wciska się wszędzie i to niespostrzeżenie, trzeba pilności, by go wykorzenić. Chwast faryzejski zanieczyszcza i dziś wiele serc. Podstrzeganie to jeden z jego objawów. Pracowita pszczoła, piękny motyl wyszukują to, co najpiękniejszego posiada natura, bo kwiaty i zbierają

[1]) W tym samym dniu w katedrze na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem O. Jana Rostworowskiego T. J. Wkrótce ukaże się książka zawierająca kazanie i przemówienia w tym dniu wygłoszone.

z nich słodki miód. Są jednak owady i obrzydliwe robaki, które na gnoju żerują. Kto tylko zawsze wyszukuje w bliźnich to, co jest rażące i szpetne, i cieszy się, gdy może innym opowiedzieć, co zdrożnego, brzydkiego, grzesznego, które u nich podpatrzył, i podsłuchał, czy tylko w swej skażonej wyobraźni sobie wytworzył, ten jest podobny nie do skrzętnej pszczółki, lecz jak owo robactwo żeruje na gnojowisku nędzy ludzkiej. Najczęściej wyciąga te brudy ze swego podłego serca i do innych je przylepia, bo go razi, że koło niego mogą być lepsi. Zawsze bliźniego chce niżej posadzić, a sam nad wszystkimi górować. Przyjacielu, daj miejsce godniejszemu, bo ci ostatni u ciebie, są przed tobą u Boga (przykład: Celnik bijący się w piersi. Łuk. 18, 13). A kto wie, czy ty ostoisz się na ostatniem miejscu, ty, który za takiego sprawiedliwego się uważasz, iż innych osądzasz? (Faryzeusz odszedł nieusprawiedliwiony. Łuk. 18, 14). Św. Bernard upomina: Nie chciej niepotrzebnie porównywać, nie patrz za wiele na innych, wglądaj więcej w swoje serce. O jak wiele jest tam do poprawy, do wyrzucenia, do zaszczepienia duchem Jezusowym. Gdy wreszcie przestaniesz się interesować wadami innych, a poważnie na każdy dzień będziesz badał siebie i swoich błędów nie usprawiedliwiał, ale z całą surowością je zwalczał, będzie to naprawdę zbawienne. Ile waśni, gniewów i zawstydzenia unikniesz, a Boga uczynisz sobie łaskawym sędzią. „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni". Mat. 7, 1.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

24	września	niedziela N. M. P. od wykupu niewolników,
25	„	poniedź. błog. Ładysława z Gielniowa w.,
26	„	wtorek Cyprjana i Justyny mm.,
27	„	środa Kosmy i Damiana mm.
28	„	czwartek Wacława kr.,
29	„	piątek Michała archanioła.
30	„	sobota Hieronima Dokt. Kość.

Uczmy się od Hiszpanji.

Prasa katolicka w Hiszpanji wskutek rewolucji i prześladowań rozwija się świetnie, ogarniając coraz szersze koła czytelników. Wydawnictwo Editorial Catolica zakupiło obecnie cztery olbrzymie maszyny rotacyjne, drukujące w 4 kolorach, które wypuszczają 290.000 egzemplarzy ośmiostronicowych na godzinę. Pozwoli to na zwiększenie zakresu pracy i wydawanie pisma popołudniowego, nowych tygodników, broszur, książek itd. Największe z pism koncernu Editorial Catolica, El Debate, należy do najważniejszych dzienników katolickich w całej Europie. W 1912 r. nie posiadał nawet własnej drukarni, wydając skromne 4 strony. W r. 1918 po bankructwie czołowego pisma bezbożniczego „El Pais" nabyto na licytacji maszynę drukarską, która dotąd drukowała bluźnierstwa i herezje. El Debate mimo konfiskat, zawieszeń, przetrwało nawet najgorsze chwile rewolucji i oparło się wszelkim napaściom bezbożników hiszpańskich i socjalistów dzięki niezmiernej ofiarności i gorliwości katolickiego społeczeństwa, które nietylko stawało w obronie swej prasy, ale wielokrotnie wspomagało ją. Editorial Catolica posiada czołowe dzienniki w stolicy i cały szereg pism prowincjonalnych, własną agencję („Agencia Logos") i szkołę dziennikarską.

To się nazywa odwaga!

Pamiętamy niedawny śmiały przelot całej kompanji samolotów włoskich ponad oceanem do Ameryki i zpowrotem. Dzienniki rozpisywały się szeroko o dzielności lotników i ich kierownika generała Balbo. Zapomniały one jednak napisać o jednem, o szczerej i prostej religijności członków tej wyprawy, którzy nigdzie nie kryli się z tem, że są wierzącymi katolikami.

Na bankiecie, który wydała na ich cześć rada miejska Chicago i w którym wzięło udział 5.000 osób, wszyscy lotnicy włoscy odmówili modlitwę przed posiłkiem.

Gdy Balbo wraz ze swymi towarzyszami przybył na uroczyste nabożeństwo dziękczynne do katedry katolickiej w Chicago, zwrócono mu uwagę, że zostawiono dla nich honorowe miejsca w prezbiterjum. Dowódca eskadry podziękował i odpowiedział: „Przyszliśmy tu nie na paradę, lecz żeby się pomodlić i podziękować Bogu; wolimy pozostać w nawie". Podczas „Sanctus" Balbo zakomenderował: „Na kolana!" — i on oraz wszyscy jego oficerowie oraz żołnierze klęczeli aż do Komunjii św., pokazując Amerykanom, że wiedzą, czem jest Msza św.

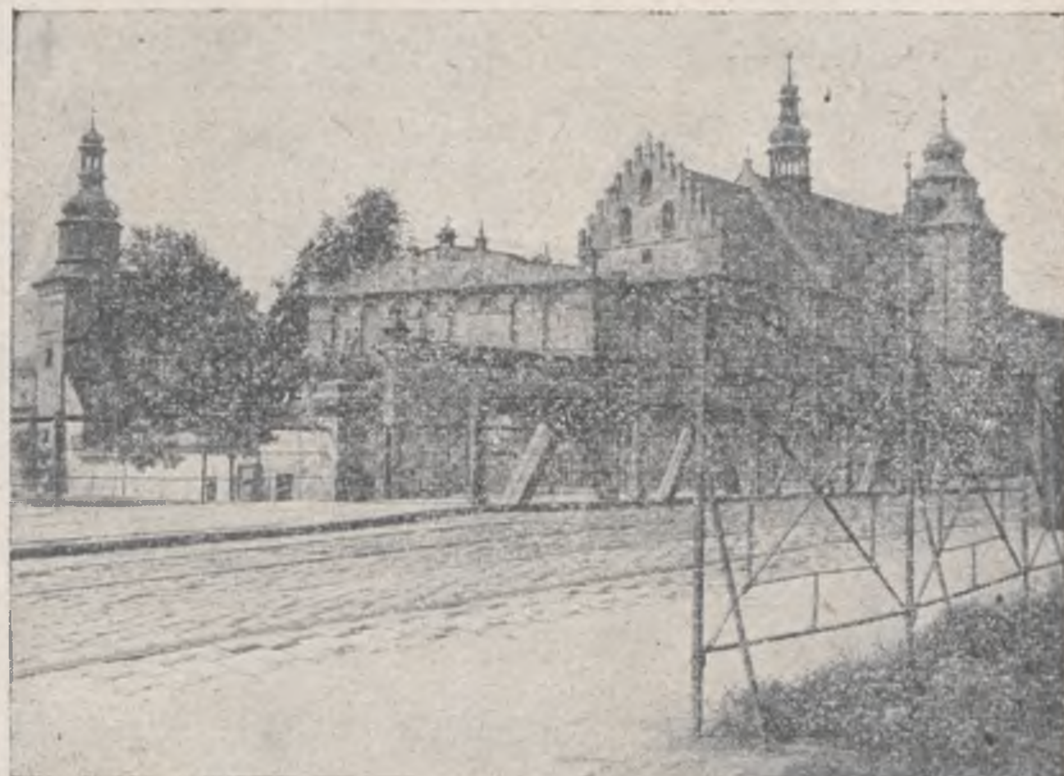
To zachowanie się Włochów wywarło na katolikach i niekatolikach głębokie wrażenie. Dowodów tego prostego, naturalnego manifestowania uczuć i przekonań katolickich przez eskadrę generała Balbo, było bardzo wiele; jednały jej one powszechną sympatję i życzliwość.

Kościół i klasztor Panien Norbertanek na Zwierzyńcu

Tuż nad lewym brzegiem Wisły, powyżej Wawelu wznoszą się na terenie dawnej wsi Zwierzyńca mury kościoła i klasztoru Panien Norbertanek. Kościół klasztorny pod wezwaniem św. Augustyna początkiem swym sięga dawnych czasów, choć — jak w wielu innych zabytkach Krakowa — jedynie drobne resztki pierwotnych murów do dziś dnia przetrwały.

Warto przeto poznać jego historję, tem więcej, że w nim spoczywają zwłoki bł. Bronisławy, której święto Kościół Katolicki w dniu 3 września obchodzi.

Osada Zwierzyniec, była niegdyś własnością możnego rycerza Jaksy z Miechowa ze znanego rodu Gryfitów. On to po szczęśliwie ukończonej krzyżowej wyprawie do Jerozolimy ufundował na Zwierzyńcu w 1162 roku klasztor zakonu norbertańskiego, któremu biskup krakowski Gedko oddał również parafjalne obowiązki w tamtejszej parafji, oraz zarząd



Zewnętrzny widok kościoła i klasztoru P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie przypomina zabudowania forteczne

obok leżącego parafjalnego kościoła pod wezwaniem św. Salwatora. W tym czasie bowiem mieścił się na


Kościół PP. Norbertanek: wnętrze i wie ki ołtarz

Zwierzyńcu, tak klasztor męski jak i żeński, z końcem jednak XIII wieku przenieśli się zakonnicy Norbertanie do innych klasztorów, a na Zwierzyńcu pozostały tylko zakonnice. Parafją wtedy zawiadywał i nabożeństwa dla zakonnic w klasztornym kościele św. Augustyna odprawiał ksiądz, specjalnie w tym celu mianowany.

Napad Tatarów z 1241 r. zniszczył pierwszy budynek kościoła i klasztoru-ale i później nie oszczędzały go klęski; — tak w 1494, jak i 1527 roku pożar zniszczył zabudowania, dokumenty i akta. W 1587 zaś roku omal cały klasztor nie przestał istnieć. Kiedy bowiem Kraków oblęgały wojska austrjackie arcyksięcia Maksymiljana, schroniły się zakonnice ze Zwierzyńca, w murach miejskich Krakowa, nie mogąc zaś znaleźć nigdzie przytułku, ulokowały się wreszcie w piwnicach jednego z domów, przy Szewskiej ulicy i dopiero po oswobodzeniu Krakowa od oblężenia wrócić mogły na Zwierzyniec. Tam jednak zastały tylko zgliszcza i ruiny. Stanęła wówczas na czele klasztoru ksieni Dorota Kącka, która przez 53 lat rządy swe nad klasztorem sprawowała. Jej energją i staraniem odbudowano kościół i klasztor Norbertanek jak również i zniszczony parafjalny kościół zwierzyniecki św. Salwatora. Uroczystego poświęcenia dokonał w 1608 roku biskup krakowski ks. kardynał Jerzy Radziwiłł.

Lecz ksieni Kącka postanowiła również na wypadek ponownej ucieczki zapewnić zakonnicom schronienie w Krakowie. W tym celu zbudowała przy ul. Wiślnej kościół pod wezwaniem św. Norberta wraz z zabudowaniami klasztornemi i tam umieściła w 1643 r. część zwierzynieckich zakonnic. Aż do początku XIX w. przebywały Norbertanki przy tym kościele, jako w swej drugiej obok Zwierzyńca siedzibie. Dopiero rząd austrjacki usunął je w 1808 r. na Zwierzyniec, a przy kościele św. Norberta umieścił początkowo ruski zakon ks. ks. Bazyljanów, a następnie po wymarciu tego zakonu parafję grecko-katolicką.

W 1840 roku doczekał się klasztor olbrzymiej uroczystości. W dniu 2 września tego roku po przeprowadzonej poprzednio przez papieża Grzegorza XVI beatyfikacji, przeniesiono na ołtarz zwłoki bł. Bronisławy z rodu Odrowążów, świątobliwej zakonnicy — Norbertanki, — zmarłej w 1259 roku. Ołtarz jej czci poświęcony zdobi obraz Błogosławionej, malowany przez Wojciecha Eljasza (ob. nr. 35 „Dzwonu“). Odnawiany jeszcze z końcem XIX wieku, kościół stanowi piękną ozdobę Krakowa, a cześć błog. Bronisławy głęboko zakorzeniona w sercach i umysłach okolicznych mieszkańców sprawia, że kościół ten jest jednym z częściej nawiedzanych przez wiernych.

Z klasztornym kościołem Norbertanek łączy się podanie o pękniętym dzwonie, w który uderza się wieczorem, wzywając do modlitwy za utopionych. Dzwon ten miał odlewać mistrz pewien, który ze zgrozą ujrzał po ukończeniu pracy, że dzwon posiada skazę. Powtórnie przeto zabrał się do pracy. I tym razem skaza się pokazała. Niezrażony przystąpił do odlewu trzeci raz z rzędu. Kiedy i wówczas dzwon był pęknięty, — mistrz z rozpaczy skoczył do Wisły i utopił się. Dzwonu tego używano odtąd codziennie do dzwonienia za topielców. **Dr. W. M.**

OSZCZĘDZAJMY. Jedną ze spraw, o której się coraz więcej pisze i mówi, jest idea oszczędności.

Ludzie coraz bardziej rozumieją, że poprostu niepodobna jest żyć bez zrównoważonego budżetu domowego, w którymby pozycja oszczędności nie była obowiązkowa. Bez posiadania rezerwy pieniężnej w P. K. O. jesteśmy w razie potrzeby czy wypadku bezbronni, bezsilni, oddani na łaskę losu i w każdej takiej ciężkiej chwili stajemy nad przepaścią.

Oszczędzajmy więc i znośmy każdy odłożony grosz do P. K. O. Nie będziemy już znali troski o jutro. To da nam możność owocnej pracy i osiągnięcia lepszych wyników.

Tyle pogaństwa wśród nas!

Po nieudanej akcji „Badaczy Pisma św.“ jakaś tajemnicza organizacja na Pomorzu za pomocą ulotki nawołuje robotników i marynarzy do zakładania kół bezbożników. Zastraszające są podane wiadomości o akcji bezbożniczej w Polsce:

„Cmentarze bezwyznaniowe gminne obowiązują już na całym obszarze państwa od października 1932 r. Szkoły coraz częściej wydają świadectwa maturalne bez stopnia z religji. Są one honorowane przez wyższe uczelnie prywatne jak: „Wyższą Szkołę Handlową“ w Warszawie, „Wyższą Szkołę Handlu Zagranicznego“ we Lwowie, „Wolną Wszechnicę Polską“ w Warszawie, „Szkołę Nauk Politycznych“ w Warszawie, „Wyższą Szkołę Dziennikarską“ w Warszawie, wszystkie wyższe szkoły wojskowe, „Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego“ w Warszawie itd., nie mówiąc o różnych kursach dokształcających. Warszawa już posiada jedną powszechną szkołę bezwyznaniową, utrzymywaną przez Tow. „Szklane Domy“ na Żoliborzu, a szkół takich może być więcej...“

Czytamy dalej, że związek bezbożników w Polsce posiada koła: w Warszawie, Białymstoku, Katowicach, Lwowie, Łomży, Oświęcimie, Poznaniu, Puławach, Radomiu, Toruniu, Wilnie i Zamościu. Nie posiada natomiast zorganizowanych kół w Krakowie, w Gdyni i Lublinie. W tym też celu ulotka nawołuje do zwoływania zebrań w tych miastach. W dniu 27 sierpnia b. r. miało się odbyć zebranie „koła bezbożników w Gdyni“, lecz ze względu na nikłą frekwencję zebranych do skutku nie doszło.


Mogiła z głazów granitowych z krzyżem ozdobionym śmigłem i cierniową koroną, wzniesiona w lesie pod Cierlickiem Dolnem, w miejscu gdzie przed rokiem runął samolot śp. Żwirki i Wigury. Przed mogiłą tą przedefilowało w ubiegłą niedzielę 10 bm. jako pierwszą rocznicę katastrofy, 30 tysięcy osób zarzucając ją stosem wieńców i kwiecia.

Dział rolniczy.

Zbiór i przechowanie ziemniaków.

Przy zbiorze ziemniaków należy baczyć, aby niezdrowe i okaleczone kłęby osobno składać, taksamo odrazu dobrze jest ziemniaki sortować wedle wielkości. Przed złożeniem do kopców, przesusza się ziemniaki na wietrze dla odparowania wilgoci. Składanie w kopcach jest najpraktyczniejsze i to w kopcach podłużnych, prawie wprost na wyrównanej ziemi, zaledwie z kilkucentymetrowem wgłębieniem. Przed sypaniem ziemniaków do kopca, który winien być szerszy, jak jeden metr, należy w poprzek wyznaczonego dna pokłaść w odstępach dwumetrowych „rękawy" splecione ze słomy długości po 1.50 metra tak, żeby wystawały po 25 cm. z każdego boku poza kopiec. Będą to przewietrzniki, które będą miały za zadanie odciągać z kopca wytwarzające się gazy (kwas węglowy), który jako cięższy od powietrza na dnie kopca się gromadzi. Po zsypaniu ziemniaków w pryzmę (kształtu trójgraniastego) przykrywa się kopiec po bokach słomą prostą na grubość kilku centymetrów, a na wierzch kopca przez całą długość kładzie się wałek czyli rękaw ze słomy mniejwięcej 20 cm. grubości — podobny do położonego na spodzie. Wałek taki chroni kopiec od zaciekania a zarazem przepuszcza parę, jaka się z kopca wydobywa.

Po dokonaniu takiego okrycia, obsypujemy kopiec ziemią na taką grubość, aby słomę można było dobrze przykryć. Ziemię tę uklepuje się. Kiedy nastaną październikowe przymrozki, słoma stanowiąca boczne przykrycie staje się wilgotną wskutek nasycenia się parą z wysychających ziemniaków. Wtenczas należy w dzień pogodny słomę tę odrzucić i świeżą, suchą słomą kopiec ponownie okryć. Poczem przykrywa się znów ziemią ale już grubiej na 30—40 cm. Dopiero wtenczas, gdy spodziewane są większe mrozy, zabezpieczamy kopiec na zimę, okrywając go od północnej i wschodniej strony łętami, które powinniśmy mieć przygotowane i ułożone przy kopcu.

Należy pamiętać, że gnicie ziemniaków bywa najczęściej wynikiem zbyt grubego okrycia i braku przewiewu w kopcach, gdyż ziemniak oddycha a przytem wywiązuje się ciepło i gazy; jeśli więc te gazy nie zostaną usunięte (para wodna i kwas węglowy), to stwarzają się warunki bardzo sprzyjające gniciu ziemniaków. Na mróz łatwo poradzić, dokładając łęcin lub słomy.

Jeżeli ziemniaki w czasie przechowywania zaczną gnić, co poznać można po zmniejszeniu się wymiarów kopca, lub jego zapadaniu w niektórych miejscach, należy dążyć do jak najszybszego ich zużytkowania, by nie narazić na zgnicie pozostałych zdrowych.

Wybór ziemniaków na sadzeniaki.

Na tydzień przed zbiorem ziemniaków, kiedy rośliny nie utraciły jeszcze swoistej zieleni, dobrze jest wyznaczyć na polu najbujniejsze krzaki. Wówczas można odróżnić zdrowe i bujniej rosnące od słabszych lub chorych. A to rzecz niezmiernie ważna, skoro jak wiemy wiele chorób tak zwanych wirusowych (liściozwój, kędzierzawka) zaznaczających się na łodydze i liściach, przenosi się z roku na rok na kłęby i powoduje silny spadek plenności. Wybieramy więc teraz krzaki zdrowe i zaznaczamy je kołeczkami. Gdy nadejdzie pora sprzętu z całego pola, wchodzimy z workiem i wykopujemy starannie każdy z oznaczonych krzaków. Z tych nie wszystkie będą zdatne jako selekcyjne (wybrane), gdyż teraz zwracamy uwagę na ilość ziemniaków pod krzakiem i wybieramy do worka tylko te, które doskonale obrodziły. W żadnym razie nie uważamy za odpowiednie do dalszego rozmnażania takich ziemniaków, których pod krzakiem było zaledwie kilka; takie zostawiamy na polu. Wybrane najlepsze krzaki, które dużą ilość osadziły ziemniaków zdrowych staramy się osobno przechować jako sadzeniaki. Jeżeli w następnym roku z tych ziemniaków przeprowadzimy jeszcze raz staranną selekcję, to okaże się jak bardzo plon na-

Z dzienniczka Misjonarza.

Wszystkie rodziny spaliły te przedmioty w obecności niemiłosiernego katechisty, który jedynie zabrał dwie piękne wazy, aby służyły Bogu w kaplicy. Natychmiast chrześcijanie rozpoczęli modlitwy. Liczna grupa wiernych, wraz z katechistą, prosiła Boga Wszechmogącego o błogosławieństwo dla domów i ich mieszkańców, o oddalenie wszystkich złych mocy, jako przyczyn klęsk, niepokojów, zamieszania, o przywrócenie pokoju. Katechista kropił wodą święconą obficie wszystkie mieszkania i ich mieszkańców.

Odrazu wielu chorych powstało, zupełnie uzdrowionych. Już od miesiąca panuje zupełny spokój w tych czterech domach, a mieszkańcy ich uczą się pilnie katechizmu i uczęszczają do kaplicy.

Aa-ti.

Wczoraj o 10-tej rano opuściłem centralną kaplicę Siae-ko-du i zwiedziłem szereg kaplic od niej zależnych. Południowe strony dystryktu Wenchowu, to jedna wielka równina, ciągnąca się wzdłuż morza. Podróż łatwa rzeką, ale nieskończenie długa, skutkiem tysięcznych zakrętów rzeki. Po drodze odwiedziłem parę rodzin, co je ogromnie zachęciło do gorliwości, widząc, że misjonarz, Europejczyk, nimi nie gardzi, ale chętnie z nimi rozmawia.

Już w Aaa-li przychodzą do mnie trzy młode mężatki, jeszcze poganki (mężowie ich już chrześcijanie), z prośbą o chrzest św. Przyszły z wielką obawą, nieśmiałością, ukłoniły się głęboko. Ze swej strony pouczyłem je, i zachęciłem, by za wzorem mężów wyuczyły się katechizmu, a bez trudności zostaną dziećmi bożemi. Późno wieczorem przyszedł starzec 72-letni. Słaby szedł powoli, opierając się na długiej fajce. Przychodzi, kłania się i przystępuje odrazu do rzeczy; prosi o chrzest św. Wywiązuje się rozmowa: dlaczego żądasz chrztu św.? Bo chcę się zbawić! Cóż ci chrzest pomoże do zbawienia? Zgładzi moje grzechy! Kogo obraziłeś przez grzechy? Boga! Kto stworzył niebo? Bóg! Rośliny? Bóg! Ziemię? Bóg! — Ojcze Duchowny, ochrzcij mię, bom już dużo nagrzeszył. Proszę pamiętać, że przez czterdzieści przeszło lat zabijałem świnie, och! jak ja nagrzeszyłem! — Już rozumię, zabijając cudze świnie, przywłaszczyłeś sobie dużo cudzego mięsa! (Tu jest zwyczaj, że taki rzeźnik chodzi po różnych domach i wykonuje swój zawód, za co dostaje zapłatę. Bardzo często jednak pokryjomu umie pamiętać o sobie, tak, że mięsa nigdy nie kupuje, a ma go poddostatkiem).

Teraz Ojcze już wszystko skończone, ciągnie starzec, jestem stary, wkrótce umrę, proszę mię ochrzcić. Odtąd wśród moich dzieci i wnuków będę pamiętał tylko o Bogu i pracował nad zbawieniem mojej duszy. — Ponieważ stary znał dobrze wiarę św., dostąpił Łaski chrztu św. i otrzymał imię Jan.

szych ziemniaków wzrośnie w stosunku do wybieranych na wiosnę — co z dużą szkodą dla plonów prawie powszechnie się praktykuje. Rozumie się, że z odmian przestarzałych selekcji prowadzić nie warto.

Przechowywanie owoców.

Każdy sadownik wolałby odrazu pozbyć się owoców, sprzedać je na jesieni, jeżeli brak mu odpowiedniego miejsca na przechowanie. Jednak ze względu na korzyści powinien przechować je przez zimę, o ile posiada odmiany, dające się dotrzymać do Bożego Narodzenia lub wiosny. Opłaci się więc nawet i wydatek na urządzenie owocarni, która może przynieść hodowcy dochody.

Piwnica jest zwykle najodpowiedniejszem miejscem do przechowywania owoców o ile nie jest zbyt wilgotna, bo w takiej owoce gniją łatwo, lub za sucha, gdyż ulegają zwiędnięciu. Piwnicę należy przed ułożeniem w niej owoców dobrze wywietrzyć, wysiarkować, czyli uwolnić od stęchlizny i innych zapachów.

Do przechowania nadaje się wyłącznie owoc zupełnie zdrowy, nieuszkodzony i późny. Półki na owoce mogą być stojące na nogach lub wiszące na drutach u sufitu, względnie zupełnie nieruchome t. j. deski oparte na odpowiednich podporach.

Do przechowania, owoce muszą być zupełnie suche. Układać je najlepiej odmianami, gdyż łatwiej nam wtedy wydzielić dojrzały owoc, zdatny do sprzedaży lub użytku. Przy układaniu owoców na półkach należy pamiętać, aby były tylko jedną warstwą. Wyjątkowo tylko odmiany późne twarde w braku miejsca, układać można w dwóch lub trzech warstwach.

Owocarnię należy przewietrzać w południe, dokąd tylko na to pozwala pogoda, tym sposobem usuwamy nadmiar wilgoci wytwarzanej przez owoce zwłaszcza z początku. Jednakowoż należy pamiętać, żeby przy wietrzeniu nie wpuszczać światła do owocarni, toteż okna należy zasłaniać.

Inną czynnością przy przechowywaniu owoców jest pilne przebieranie i wybieranie wszystkich nadpsutych okazów, które należy usuwać. W małej owocarni, najlepsze stanowisko dajemy odmianom tym, które muszą długo leżeć, a więc najpóźniejszym, gorsze tym wszystkim, które wkrótce będą sprzedane lub zużyte. **J. M.**

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Zawieszenie czynności komisyj do wyznaczania cen. Wobec dalszego obniżania się cen płodów rolnych oraz artykułów hodowlanych, min. spraw. wewnętrznych zawiesił aż do odwołania czynności komisyj do wyznaczania cen. Kształtowanie się cen artykułów powszechnego użytku pozostawione zostało całkowicie wolnej konkurencji.

Bilans handlowy. Wywóz towarów z Polski zagranicę w sierpniu br. osiągnął kwotę 72 milj. 667 tyś. zł., przywóz natomiast 72 milj. 296 tyś. zł. Nadwyżka wywozu zaledwie 371 tyś. zł.

Spodziewane zwiększenie wywozu masła. Według opinji kół gospodarczych, spodziewać się należy w październiku r. b. poważnych zmian w sytuacji na światowym rynku maślarskim. Na rynku angielskim spożycie masła znacznie wzrosło wskutek niskich cen i zapasy znacznie się zmniejszyły. W wielu krajach też zapasy zmalały. Ważnem jest, że w krajach kolonjalnych zwłaszcza w Australji nastąpił spadek produkcji masła. Stąd też w październiku nastąpić powinno wydatne polepszenie się sytuacji na rynku maślarskim. — Będzie to miało wpływ na zwiększenie wywozu masła i poprawę cen w kraju.

Umarzanie nieściągalnych zaległości podatkowych. Urzędy skarbowe zostały upoważnione przez ministra skarbu do umarzania (skreślenia) zaległości podatkowych nieściągalnych wskutek wyjazdu płatnika w nieznanym kierunku i braku majątku, na którym możnaby zaległości te zabezpieczyć. Skreślane mogą być jednak zaległości powstałe do dnia 31 grudnia 1930 roku i wynoszące do 500 zł.

Jak słychać, wkrótce ukaże się rozp. ministra regulujące całkowicie sprawę zaległości podatkowych.

Ceny koni płacono w ub. tyg.: pojazdowe 200—300 zł.; pociągowe lekkie 80—150 zł.; rzeźne 40—80 zł. Daje się zauważyć zniżka cen koni.

Dolar gwałtownie spada z powodu przewidzianej inflacji. W obrotach prywatnych dn. 15 b. m. płacono za 1 dolara koło 6 zł.

Kon-se.

Dziś miałem dzień pracowity, mało różniący się od innych.

Już o godz. 9-tej przyszło z 50 chrześcijan i 15 katechumenów. Wszyscy odmawiali różaniec, módlitwy poranne, czwartą część katechizmu, wszystko bardzo gorliwie. Następnie moje kazanie o przeznaczeniu człowieka po śmierci, o nieśmiertelności duszy, o sądzie szczegółowym, o niebie, o piekle, o sądzie ostatecznym, o zmartwychwstaniu ciał. Zachęcałem wszystkich, by tak żyli, ażeby szczęście było ich udziałem. Potem odprawiłem Mszę św., a wreszcie, wszyscy wierni przyszli do mnie z pokłonem. Ostatecznie śniadanie koło południa, a czekają mię jeszcze Spowiedzi św. i egzamin katechumenów. Jeżeli do tego doda się jeszcze wszystkie sprawy administracyjne, troskę o szkółki, kaplicę, katechistów, różne pertraktacje z chrześcijanami, to chyba już dzień całkowicie zapełniony. I już trzeba iść dalej. Rano przychodzi 8 dorosłych katechumenów z prośbą o chrzest św. — Odmówili w kaplicy modlitwy, egzamin z katechizmu wypadł dobrze, są ucieszeni, bo dostąpią Łaski chrztu. A biedni to ludzie — ile poświęcenia kosztowało ich zostać chrześcijanami?! Jako wieśniacy, muszą ciężko pracować od rana do nocy, a dopiero wieczorami mogli się uczyć trudnego katechizmu. Kiedy zaś uczęszczać zaczęli do naszej kaplicy, musieli znieść dużo szyderstw, pośmiewisk, przekleństw od otoczenia. Musieli spalić zabobony, tablice przodków, przed któremi od wieków palono kadzidła, zerwać z tradycją rodzinną, zawsze czcigodną i miłą dla serca, a przytem w oczach wszystkich uchodzili za dzieci wyrodne, niegodne przodków, z którymi zrywają i gardzą ich wiarą. To musiało ich b. boleć. I tak jest zawsze, że ilekroć w jakiej wiosce pierwsze osoby przyjmują wiarę katolicką, są w nienawiści i pogardzie u wszystkich, tylko Łaska boża ich umacnia i czyni szczęśliwymi.

Ostatniemi czasy pewna niewiasta chrześcijańska utraciła nagle ojca i syna, jedyne swe dziecko. Rozpacz jej nie miała granic. Dała się nakłonić i poszła do wróżbity pogańskiego zapytać się o los swych zmarłych. Odpowiedź brzmiała: twój ojciec i syn są w miejscu ciemnem, a pełnem mąk. To spotyka wszystkich chrześcijan — czeka i ciebie, jeżeli zostaniesz nadal chrześcijanką. Słowa te odwiecznego kłamcy obiegły całą okolicę — i wielu od nas się odwróciło. Równocześnie chory katechumen, mimo tysięcznych nalegań nie pozwolił około siebie na żadne pogańskie zabobony, bo chciał umrzeć po chrześcijańsku. Prosił o chrzest św., ale w swem otoczeniu pogańskiem, nikt mu udzielić nie potrafił. Wzbudził gorące pragnienie wiary, szczery akt żalu, zalecił wszystkim swym dzieciom, by zostały chrześcijanami i spokojnie oddał ducha Bogu. Słabi odpadają, ale wytrwali pozostają przy Bogu.

(Z listów Ks. Aroud — Misjonarza w Wenchow. Zebrał Ks. P. Kurtyka — Misjonarz w Wenchow.)

Jeszcze o t. zw. świadomem macierzyństwie.

Zagadnienie t. zw. „świadomego macierzyństwa“, kilkakrotnie poruszane przez nasze pismo obudziło liczne odgłosy w kołach naszych czytelników. Zaufanie, z jakiem zwracają się do Redakcji przedstawiając swoje uwagi, zapytania i trudności, dowodzi, że ideał konsekwentnego, uświadomionego katolika zyskuje coraz szersze uznanie. Nie mogąc ze względu na szczupłe ramy tygodnika ująć szerzej tej kwestji Redakcja postanowiła w niżej podanym artykule przejść choć w zarysie najbardziej popularne trudności, korzystając tutaj z uprzejmości jednego z czytelników, Dr. S., który postarał się o zebranie ich w zwartą całość.

Często spotykamy się ze zdaniem, że „z punktu widzenia gospodarczo-społecznego, a nawet politycznego, obrona korzyści silnego przyrostu ludności wydaje się być obroną straconej placówki“. Czy w istocie tak jest? Rozpatrzmy w krótkości najważniejsze argumenty, odsyłając po wyczerpujące informacje do dzieł wybitnego socjologa, ks. A. Szymańskiego p. t. „Zagadnienie społeczne“ i „Polityka społeczna“.

Pierwszym argumentem za ograniczaniem urodzin to przeludnienie i za niem idące ubóstwo kraju. Zdawaćby się mogło, że zmniejszenie ludności jest genjalnie prostem rozwiązaniem, które usunie wszelkie bolączki gospodarcze i społeczne. Jest to zupełnem złudzeniem. Przeludnienie bowiem jest stanem względnym, to znaczy nie zależy wcale od ilości ludzi zamieszkujących 1 km.², ale od warunków w jakich oni żyją. Wszak w najgęściej zaludnionych krajach Europy, Belgji i Holandji ludność żyje bardzo dostatnio, w rzadko zaludnionym półwyspie bałkańskim cierpi nieraz wielki niedostatek. Wzmiankowane zaś warunki życia zależą w ogromnej mierze nie od czego innego jak tylko od wytrwałej i świadomej ducha ludzkiego pracy, a jakim nieraz mogą one ulec przekształceniom, wspaniałym dowodem historja całej zachodniej Europy choćby n. p. Holandji, co potrafiła z najniegościnniejszego kraju wykrzesać swoją zapobiegliwością wielkie bogactwa. Nie mamy żadnych podstaw do twierdzenia, że załamała się już siła i przedsiębiorczość człowieka. Nawet szalejący dziś kryzys, (będący w dużej mierze wypływem zwątpienia ludzkości we własne moce żywotne), nie jest wcale jakąś beznadziejną katastrofą, ale, jak to ślicznie zauważył niedawno w swojej mowie rektorskiej Ks. Konstanty Michalski, rektor Uniw. Jagiell., koniecznym choć bardzo bolesnym etapem w wielkiej przebudowie wewnętrznej ludzkości, oznaką rodzenia się nowego, bardziej celowego i sprawiedliwego porządku świata.

Dalej jest rzeczą powszechnie znaną, że nie brak zasobów ani też środków produkcji jest przyczyną obecnego niedostatku — bo mamy ich w gospodarce światowej nieraz nadmiar — ale niesprawiedliwy rozdział dóbr między poszczególne jednostki, a nawet państwa.

Czy gruntowna reforma przestarzałych stosunków jest absolutnie niepodobną do przeprowadzenia? Czy naprawdę niema innego rozwiązania — jak się wyraża jeden z czytelników, — tylko chcąc usunąć obecny rozdział dochodu społecznego i stworzyć więcej równomierny, należałoby chyba ustrój społeczny skomunizować? Otóż wcale myśl chrześcijaństwa, myśl, która już raz zatriumfowała w dziejach przezwyciężając — zda się niepodobny do usunięcia system niewolnictwa — nie widzi tutaj jakiejś sytuacji bez wyjścia. Wręcz przeciwnie! Encyklika Leona XIII i Piusa XI (Rerum Novarum i Quadragesimo Anno) wspaniale wykazują, że między dwoma skrajnościami, nieograniczonym kapitałem, a komunizmem jest przecież złoty środek i już dziś możemy obserwować, że linja postępowania niektórych rządów europejskich zdaje się powoli do niego zbliżać! (Włochy, Austrja, Niemcy, ostatnio również częściowo i Stany Zjednoczone).

Zwolennicy „regulacji urodzin“ powołują się nieraz w swoich wywodach na bałamutną książkę zaciekłego neo-multuzjanisty i wroga Kościoła, berlińskiego engenisty, A. Grotjahna. Nie możemy na tem miejscu polemizować z jej poglądami, wystarczy pobić przeciwnika jego własną bronią — dość wskazać na zachodzącą u niego głęboką, doprawdy, komiczną sprzeczność.

Ten sam Grotjahn — o czem naturalnie się milczy — co nie znajduje dość słów dla propagandy niegodziwych praktyk zapobiegawczych, równocześnie uderza we wielki dzwon, że w bliskiej przyszłości Niemcom zagraża wyludnienie (los ten czeka również i zachodnią Europę) i proponuje udzielać nagrody za liczne potomstwo, oraz głosić uświadomienie o obowiązkach macierzyństwa, niebezpieczeństwo bowiem wyludnienia jest dzisiaj o wiele groźniejsze! Skądże ta zmiana? Łatwo statystycznie obliczyć, że na to, aby ludność utrzymywała się na tym samym poziomie, każda para małżeńska musi mieć przynajmniej troje dzieci. I tutaj właśnie jak na dłoni pokazuje się społeczna szkodliwość propagandy. Ograniczanie urodzin zaczyna wzrastać, zaś puszczone w ruch namiętności nie znajdują żadnej tamy, ilość potomstwa w rodzinach zaczyna spadać i narodowi zaczyna zaglądać w oczy klęska niepodobna do odwrócenia! Co pomagają tutaj nagrody i inne sztuczne środki, które mają moralność chrześcijańską zastąpić, smutnem a oczywistem świadectwem Francja.

Że ilość ludzi odgrywa nadal w bogactwie społecznem pierwszorzędną rolę i wcale nie stoi z jakością w sprzeczności, ale w normalnych warunkach daje możność większego doboru — tego, jako rzeczy bezspornych, w szczupłych ramach tego artykułu uzasadniać nie możemy. Jakkolwiek jednak kto będzie się zapatrywać na problem ludnościowy, jedno wszakże dla katolika jest najzupełniej pewnem: nie wolno inaczej ograniczać urodzin jak tylko przez wstrzemięźliwość częściową lub zupełną. „Masowa produkcja ludzi, jakby jakiegoś bydła rzeźnego i roboczego“ nie jest ani też nie była nigdy ideałem Kościoła, który powściągliwość małżonkom zawsze za-

lecał, a w niektórych warunkach życia uważał ją za szczególniej wskazaną. Kościół wprawdzie pozwala na pożycie małżeńskie w okresie, w którym kobieta zwykle nie zachodzi w ciążę — nie czyni przez to jednak żadnego „ustępstwa". W wypadku powyższym bowiem małżonkowie unikają skutków pożycia nie przez własnowolną działalność skierowaną przeciw naturze ludzkiej, korzystają tylko z praw samej natury, nie chodzi więc tutaj o „technikę seksualną", ale o niewzruszone zasady moralności chrześcijańskiej. Sprawy te mogą być poruszane w konfesjonale, nie przystoi jednak duchowieństwu poruszać ich publicznie, jak to czynią ludzie złej woli i wyuzdani.

Będąc stróżem moralności Kościół nie może nigdy przymknąć oczu na niegodziwe praktyki i uważać tę sprawę za rzecz drugorzędną. Chodzi tu przecież o zohydzenie świętości małżeństwa najpospolitszą rozpustą, chodzi o znieważenie ognisk domowych! Nie znaczy to wcale, aby Kościół, wysuwając to zagadnienie na czoło rezygnował z walki z niemoralnością na innych polach n. p. gospodarczem. Ale walka ta wcale nie „w miarę przyrostu ludności" będzie bezwzględniejszą. Ona będzie bezwzględniejszą tylko w miarę wzrastającego samolubstwa ludzkiego. A czemże innem jak nie pospolitem samolubstwem jest t. zw. świadome macierzyństwo, które głosi, że należy poświęcić obowiązek dla zakazanej przyjemności.

Józef Ignacy Kraszewski.

Dusza kobiety.

Widziałem duszę kobiety wielką,
Leżała u niebios proga;
I była tylko rosy kropelką,
Przed oczyma Boga.
Widziałem duszę mędrca niepojętą,
Leżącą u niebios proga:
I była perłą nawpół rozciętą
W oczach Boga.
Królów i panów dusze widziałem,
Gdy dumne w niebo leciały:
Lecz były tylko proszkiem tak małym,
Jak świat ich — z nieba był mały.
Lecz była dusza: dusza kobiety
Ta wieniec cierpień niosła u czoła:
Była większą od duszy mędrca i poety,
Była tak wielką jak dusza Anioła!

KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

We wrześniu b. r. rozpoczyna się w **Białce Tatrzańskiej** (uzdrowisko) jednoroczny **Kurs Gospogarstwa domowego.** Szkoła połączona z internatem przyjmuje jeszcze zgłoszenia na dogodnych bardzo warunkach. Opieka Sióstr. Przepiękna nadzwyczaj zdrowa okolica.

Bliższych wyjaśnień udziela Kierownictwo Kursów Gospodarstwa dom. SS. Serafitek Białka Tatrzańska ad Nowy Targ.

WESOŁY KĄCIK

Brak pamięci. Cierpię coraz więcej na zastraszający zanik pamięci. Wczoraj wieczorem znów zasnąłem zapomniawszy wziąć środek nasenny.

Są i tacy. — Znam człowieka, który gra na fortepianie nie mając rąk.

— Nic nadzwyczajnego. Znam panią, która śpiewa, a nie ma głosu.

U wróżki. Wróżba: Ostrzegam pana, ktoś panu wejdzie w drogę. — Szofer: To niech pani raczej jego ostrzeże!

Poradnik lekarski.

Co robić w razie oparzenia oka wapnem?

Oparzenia oka wapnem zdarzają się nader często, a to zazwyczaj u ludzi którzy z wapnem mają do czynienia, więc u murarzy, gospodyń zajętych bieleniem izb, pomocników murarskich, sprzedawców wapna, ludzi zajętych gaszeniem wapna itd. Oparzeniu może ulec oko albo **wapnem gaszonem** albo **niegaszonem.** Nieporównanie groźniejszem jest wpadnięcie do oka grudki wapna niegaszonego, bo to wapno we łzach oka „gasi się" wywiązuje się znaczne ciepło i oko ulega silnemu nadżarciu i poparzeniu. **Dolegliwości i następstwa oparzenia oka wapnem są bardzo ciężkie.** Przedewszystkiem oparzeniu towarzyszy **nieznośny ból i dolegliwe palenie w całem oku,** a przytem wzrok ulega w tem oku niejako wyłączeniu. — Potem na miejscach poparzonych ukazują się **owrzodzenia,** po których pozostają **blizny w postaci białych plam trwale upośledzających wzrok.** Jako następstwo sparzenia oka wapnem mogą potworzyć się **spoiste zrosty** między powiekami a gałką oczną. W razie rozległych oparzeń spustoszenia w oku mogą być okropne. **A teraz powstaje pytanie, co robić w czasie oparzenia oka wapnem?** Przedewszystkiem **nie wolno bezwarunkowo płókać sparzonego oka wodą.** Zwłaszcza fatalne byłyby skutki, gdyby się obmywało oko sparzone wapnem niegaszonem. Natomiast najodpowiedniej jest **zapuszczać kroplami do sparzonego oka oleiste płyny jak tran, oliwę lub olejek rycynowy.** Jeżeli tych śródków niema pod ręką należy przepłókać oko **mocno ocukrzoną wodą** lub też **słodkiem mlekiem.** Grudki tkwiącego w oku wapna muszą być ostrożnie z pod powiek usunięte. W dalszem leczeniu **zakładamy do oka oparzonego** (a więc pod powiekę) **przy pomocy szklanej pałeczki maść borową 3 proc., maść noviformową 2 proc. lub maść kseroformową 1—3 proc.** Maść zakłada się w ten sposób, że na koniec pałeczki nabieramy nieco (mniej więcej grudkę wielkości małego grochu) maści odciągamy dużym palcem lewej ręki mocno ku dołowi dolną powiekę oparzonego oka i każemy pacjentowi popatrzeć w górę. W tym momencie wprowadzamy koniec pałeczki z maścią w kąt powieki, aż pod samą gałkę oczną. Teraz chory zamyka oko, a my z pod powiek powoli wyjmujemy pałeczkę lekko przez powieki uciskając jej koniec, by maść zesunęła się z niego i została w oku. Potem delikatnym ruchem palca rozcieramy przez powieki maść po całem oku. Takie zakładanie maści jest bardzo pożytecznem i zapobiega tworzeniu się zrostów. **Niestety trzeba powiedzieć, że choćby tylko wyjątkowo oko może wyjść względnie cało z oparzenia.** Z reguły po takiem oparzeniu pozostają **blizny i zaćmienia** różnie uszkadzające wzrok.

A zatem kto z wapnem narabia niechajże uważa na oczy, a uniknie nieszczęścia, którego skutki trudno jest naprawić. W. S.

Przedtem mniemano, że odpowiedzialność rodziców zaczyna się od chwili urodzenia się dziecka: za to, czego uczą i jaki dają mu przykład. Dziś wiemy, że **odpowiedzialność rodziców zaczyna się długo przed urodzeniem się dziecka:** bo już we wczesnej młodości rodziców. Bo jeśli małżeństwo poprzedza młodość pełna niemoralności i grzechu, dzieci przyjdą na świat również z bardziej rozwiniętemi skłonnościami i predyspozycjami do grzechu. (X. Dr. T. Tóth: Dekalog).

Z Polski.

Stolica w rocznicę odsieczy Wiednia. W 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia odbyła się procesja z kościoła OO. Kapucynów do pomnika Matki Boskiej Zwycięskiej na Krakowskiem Przedmieściu, wystawionego przed 250 ciu laty, jako dziękczynienie za wielką wiktorję.



Triduum Eucharystyczne w Wilnie. Ks. Rękas twórca i sekretarz Apostolstwa Chorych w Polsce wśród chorych w Wilnie. — Czy Wasi krewni — chorzy należą już do Apostolstwa Chorych? Adres: Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Wieczorem w sali Rady Miejskiej odbyła się akademja, zorganizowana przez komitet budowy kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Sala była przepełniona, — gustownie udekorowana flagami papieskiemi i narodowemi; — na podjum przy portrecie króla Jana straż honorową pełnili dwaj husarze wraz z pocztami sztandarowemi dowborczyków, hallerczyków, sokołów i akademików.

12-go września 1933 r. o godzinie 18-ej rozkołysały się dzwony kościołów Poznania ku uczczeniu 250-tej rocznicy zwycięstwa polskiego pod Wiedniem.

Odznaczenie papieskie wręczył JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski p. Franciszkowi Karpińskiemu, znanemu działaczowi społecznemu. Dekret Ojca św. nominuje go honorowym Szambelanem Jego Świątobliwości. Podobnie na uroczystej audjencji wręczył p. redaktorowi »Kurjera Warszawskiego«, Konradowi Olchowiczowi, dekret nominacyjny na tajnego szambelana Ojca św.

VI Zjazd lekarzy słowiańskich w Poznaniu łączył się z IV zjazdem lekarzy i przyrodników polskich i z V wszechsłowiańskim kongresem medyków. Przybył m. i. p. Prezydent Rzptej. Prezesem IV zjazdu wybrano rektora Marchlewskiego. W czasie zjazdu zmarł niespodzianie organizator zjazdu słowiańskiego, prof. Adam Karwowski. Wszystkie zjazdy skupiły 3 tys. uczestników.

Zjazd »Odrodzenia« Chrz. Związku Młodzieży Pracującej zgromadził w Poznaniu ok. 200 delegatów i gości. Zagaił dr. Niesiołowski, referat wygłosił sen. Korfanty. »Odrodzenie« wzrosło w r. 1932 o 80% kół i 150% członków.

Tajemniczy projekt nowej konstytucji polskiej wywołał wiele pogłosek, nawet całkiem poważnie mówiono, że jest wzorowany na ustroju — bolszewickim. Dobrze zatem byłoby go ogłosić!

Do prezydjum Rady Naczelnej Stron. Lud. wybrano b. premjera Witosa i dr. Putka, jako manifestację jedności dawnego »Piasta« i »Wyzwolenia«, a odrzucenia różnych ofert współpracy z sanacją za cenę usunięcia — »nieprzejednanych« i niemiłych.

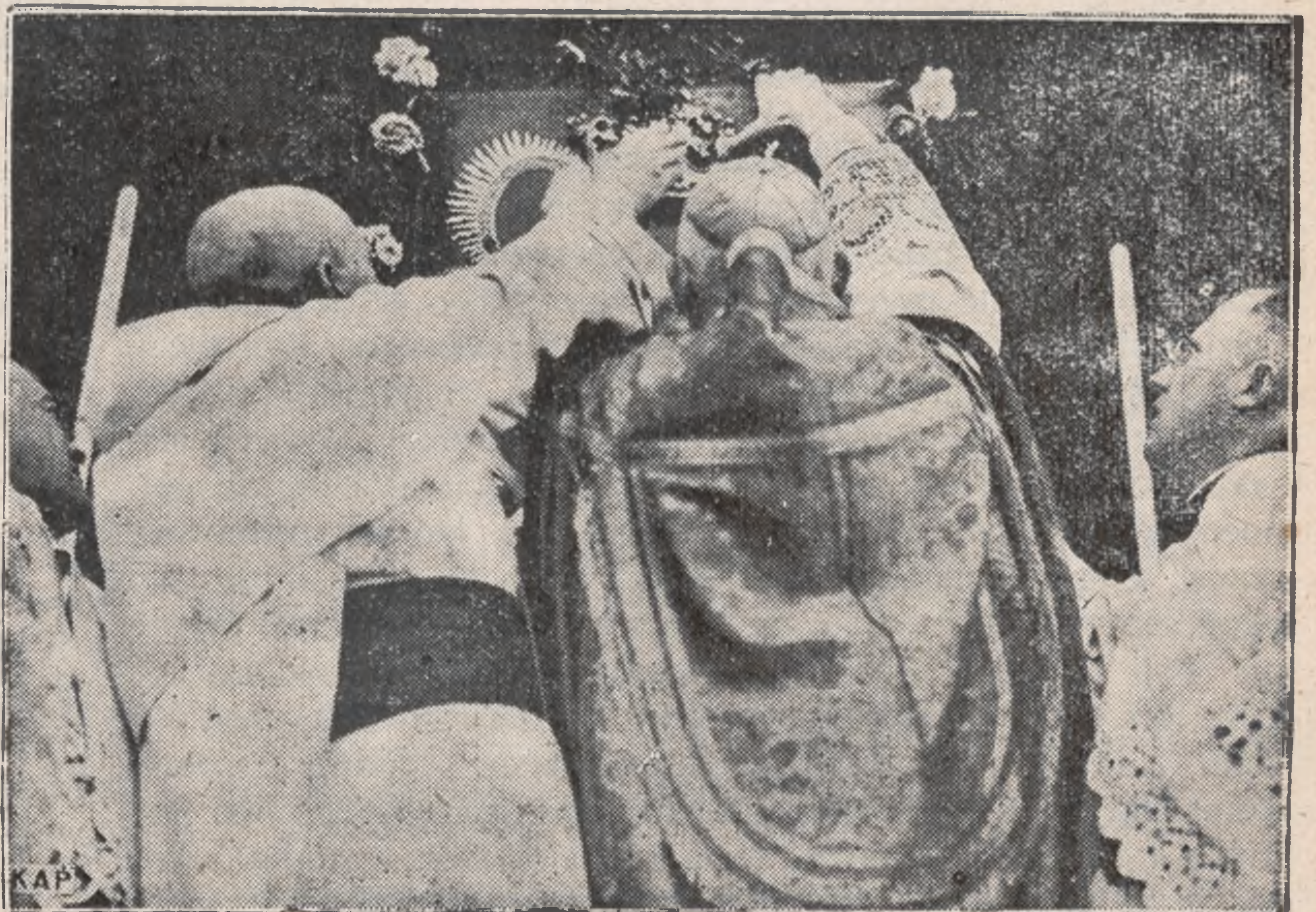
Proces o wypadki łapanowskie dotyczyć będzie 16 włościan. Śledztwo przeciw 40 innym umorzono. Obrona pragnie powołać 200 świadków.

Na pożyczkę wewnętrzną urzędnicy złożą ok. 75 milj., licząc ofiarę jednomiesięcznej pensji, organizacje kupieckie i przemysłowe zgłosiły 4 do 5% dochodu. Pożyczka ma widoki powodzenia.

Gromadnie uciekają chłopi z bolszewji narażając się na śmierć na granicy. Na pograniczu bolszewickiem po stronie polskiej nie potrzeba propagandy antybolszewickiej i niemożliwa jest propaganda bolszewizmu, tyle wie miejscowa ludność o raju rosyjskim. Możnaby tam wysyłać agitatorów komunistycznych dla wyleczenia.

Najazd moralnego bolszewizmu do pomocy miejscowemu bolszewizmowi daje się zauważyć, odkąd hitlerowcy napędzili wszystkich szerzycieli zgnilizny moralnej. Najwyższy czas, abyśmy wystąpili zdecydowanie w odpieraniu tego najazdu, łącząc się do pracy w Akcji Katol.

Ohydne bluźnierstwo na Matkę Boską rzucił w Poznaniu prezes miejscowego »Strzelca« na zebraniu Wzajemnej Pomocy Pracowników Tramwajowych przy omawianiu sztandaru, który nosi wizerunek Matki Boskiej. Twierdził, że w jego miejsce przyjdzie sztandar strzelecki itp. Czy tacy panowie nie kompromitują organizacji strzeleckiej? Czy wobec takich, niepierwszych już występów niektórych dygnitarzy



Koronacja obrazu MB. w Tarnobrzegu. JE. ks. Biskup Barda dokonuje aktu koronacji.

strzeleckich mogą władze państwowe liczyć na poparcie tej organizacji przez szczerych katolików, a zwłaszcza duchowieństwo. — Czekamy reakcji przeciw p. Nowodworskiemu, ale prędzej może doczekamy się kary innej — z Wysoka. Przecież Calles nie uniknął jej w najmniej spodziewany sposób, jak piszemy na innem miejscu. I król Fajsal niedługo przeżył rzeź Assyryjczyków, którą zarządził.

Ze świata.

Członków włoskiego „tygodnia społecznego“ Ojciec św. przyjął na audjencji i wyraził żywą radość z głównego tematu obrad (problem miłosierdza). Szczególnie podniósł Ojciec św. zasługi katolickiego uniwersytetu w Medjolanie, wypełniającego zadanie najwyższego miłosierdzia nauczania i kształcenia dusz.

Przed ostatecznem zatwierdzeniem konkordatu z Niemcami. Stolica św. w oświadczeniach ustnych i piśmiennych przedstawiła rządowi Rzeszy szereg punktów, dotyczących tłumaczenia konkordatu i jego praktycznego stosowania: głównie faktycznego istnienia organizacyj katolickich i opieki nad niemi oraz wolności przy wykładaniu i wyjaśnianiu publicznie (również w prasie katolickiej) nauki i zasad wiary i moralności katolickiej. Rząd Rzeszy oświadczył gotowość jak najszybszego omówienia tych spraw, aby doprowadzić do wzajemnego porozumienia zgodnie z brzmieniem i w duchu konkordatu.

Zgórą 2 miljony pielgrzymów przewinęło się przez Trewir w czasie wystawienia całodzianej sukni Chrystusa Pana, którą znów na 40 lat zakryto.

Nowy rząd hiszpański jest wynikiem odłączenia się radykałów od socjalistów. Odszedł mason Azana, który był twórcą ustaw antykatolickich, minister pracy Caballero, głosiciel bolszewizmu i Fernando de los Rios, gnębiciel zakonów i szkół katolickich, minister ciemnoty, a nie oświaty. Premjer Lerroux jest zwolennikiem rozdziału Kościoła od państwa, ale przynajmniej nie jest zaciekłym i sekciarskim fanatykiem i liczy się z wzrastającym wpływem katolików. Konstytuanta winna już rozwiązać się, skoro uchwaliła konstytucję, to też mają się odbyć nowe wybory. Przewidziany jest wzrot mandatów katolickich i umiarkowanych. Po rządach poprzednich zostaje jeszcze ruina finansów.

Mimo kryzysu ofiarność katolików w Hiszpanji w roku obecnym nie ustaje. Rezultat tegorocznego Dnia Prasy Katolickiej, 203.648 pesetów, jest o 24.000 większy niżeli w r. 1932.

Brak sił nauczycielskich w Hiszpanji. W miejsce wydalonych zakonników zgłosiło się około 1700 osób; nie pokrywa to zapotrzebowania na siły nauczycielskie nawet w przybliżeniu. 40% zgłoszonych, to kobiety. To uratuje też katolicki charakter szkół.

Odpowiedzialność za masakrę chrześcijan asyryjskich w północnym okręgu Iraku, wbrew zapewnieniom rządu króla Faysala ponoszą nie bandy Kurdów, lecz regularne oddziały armji Iraku, dowodzone przez generała Bagir Sidky. Ofiarą okrutnej rzezi padło najmniej siedmiuset mężczyzn przeważnie dorosłych, choć wśród zamordowanych tu i ówdzie znajdowały się kobiety i dzieci. Zabici Asyryjczycy byli bezbronni. Główna masakra odbyła się we wsi Simel w odległości 60 klm. na północny-wschód od Mossulu. Kurdowie, na których usiłuje się rzucić odpowiedzialność za krwawy czyn, są używani w tych okolicach w charakterze policji pomocniczej. Sprawcami mordu nie byli również Beduini ze szczepu Shammars, którzy od czasu do czasu oddają się grabieży, kradnąc głównie produkty rolne z sąsiednich wiosek chrześcijańskich. Zgodnie z procedurą Ligi Narodów petycjami patrjarchy asyryjskiego Mar Shimuna i innych w sprawie rzezi asyryjczyków w Iraku zajęła się specjalna komisja pod przewodnictwem delegata Meksyku Castillo Najera. W skład jej wchodzą reprezentant Irlandji Lester i minister pełnomocny Norwegji w Paryżu, Colban.

Kongres syjonistów wytworzył wreszcie większość lewicy i centrum, która wybrała nowy zarząd czyli egzekutywę, na czele której stanął nanowo Nahum Sokołow,a wśród 9 członków jej jest i znany przyjaciel Polski — Izaak Grynbaum, który swego czasu w sejmie polskim odważył się wygrażać Polsce utratą Śląska i Wilna. Wśród uchwał żądają sjoniści terenów dla kolonizacji w Transjordanji (za Jordanem), choć jeszcze nie skolonizowali Palestyny; ale przecież tu chodzi tylko o gospodarcze opanowanie i wyzyskanie kraju. Natomiast dziwnym trafem zapomniano o bojkocie Niemiec, choć dużo mówiło się o sprowadzaniu żydów-kolonistów z Niemiec. Ale bo też o ich majątki trzeba potajemnie się układać, a bojkot i tp. uchwały zaszkodziłyby układom. Biedni wygnańcy nie są wcale pożądani w Palestynie.

Szwajcarja i Danja są zaniepokojone propagandą hitlerowską na obszarze swoim, nadto we znaki dają się im wygnańcy z Niemiec, którzy tam propagowali świadome macierzyństwo, reformę seksualną i inne rodzaje rozpusty.

35 lecie rządów królowej Wilhelminy obchodziła Holandja hołdem przedstawicieli społeczeństwa w stadjonie amsterdamskim wobec tysięcznych tłumów. Był też obecny książę — małżonek i księżniczka Juljana.

Zwolennicy De Valery ułożyli się w irlandzkim parlamencie z partją pracy i wobec tego nie będzie nowych wyborów, jak sobie życzyła opozycja, zjednoczona pod przewodnictwem gen. O'Duffy'ego, przywódcy faszystów.



W 19-tą rocznicę krwawej bitwy nad rzeką Marną minister Miellet składa wieniec pod pomnikiem poległych w obronie Ojczyzny Francuzów.

Równolegle z procesem berlińskim o podpalenie gmachu Reichstagu ma się w Londynie zebrać zeznania uciekinierów z Niemiec, b. członków rządu niem. i innych wybitnych osobistości, aby udowodnić, że nie oskarżeni komuniści, ale min. Goering przygotował pożar. Równocześnie sowiety zapowiedziały ogłoszenie szczegółów podpalenia przez radjo. Komuniści we Francji urządzają zebrania i demonstracje w obronie oskarżonych.

Z Krakowa.

„Za ofiarną pracę“ złotą odznakę nadał Główny Urząd Statystyczny w Warszawie dr. M. J. Ziomkowi, dziennikarzowi w Krakowie za zasługi, położone przy przeprowadzaniu II. powszechnego spisu ludności.

Zjazd prawników słowiańskich w Bratysławie zagaił przez radjo prof. U. J. Kumaniecki, pozostający w szpitalu. M. i. w jednej z komisji uchwalono rezolucję, głoszącą zasadę: „wolny Kościół, wolne państwo“ w sprawie stosunku obu tych społeczeństw.

Pielgrzymka z Podhala na Jasną Górę w liczbie ok. 3 tys. zwiedziła nasze miasto w drodze powrotnej. — Bawili tu też dziennikarze słowaccy.

„Szlakiem odsieczy Sobieskiego“ odbył się lot krakowskich lotników.

Kurator okręgu szkol. krak. p. Nowicki otrzymał stanowisko dyrektora departamentu szkół wyższych w Min. W. R. i O. P. — Nie pozostawi po sobie żalu. Dotychczasowy kurator z Brześcia, p. Godecki, przyjdzie na jego miejsce.

Ul. Wolska przeprowadzi się na drugą część ul. Królowej Jadwigi (od ul. Piastowskiej do rogatki), natomiast dotychczasowa ul. Wolska otrzyma tytuł ul. Józefa Piłsudskiego.

Piąty krajowy zjazd duszpasterski od 19-22 b. m. zgromadził paruset kapłanów z całej Polski. W programie 18 referatów.

Książki.

Ku Bogu. Życie i śmierć Henia Żuchniewskiego 1910—1928. (Młodzi ulubieńcy Jezusa, tomik VIII). Kraków, 1932, str. 141., Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków, ul. Kopernika 26.

Przywykliśmy patrzeć się na świętość, jako na stan, który wymaga starszych lat wieku, a przynajmniej lat dojrzałych. Tymczasem życie duchowe, wewnętrzne inną miarą czasu mierzy Opatrzność Boża, — tę samą drogę ku szczytom cnót heroicznych, ku świętości odbywają jedni dopiero u schyłku lat swego życia, inni już w zaraniu swego dziecięctwa. Nic przeto dziwnego, że coraz częściej znajdują się dusze, które już w wieku dziecięcym czy młodzieńczym stają na wyżynach, stają się dojrzałe dla nieba. Jedną z tych postaci to dwunastoletni Henryk Żuchniewski, którego życiorys zawiera omawiana książeczka. Trudno spotkać u kilkunastoletniego chłopca tak głębokie wyrobienie wewnętrzne, poczucie miłości Boga i cnoty przy równoczesnem żywem usposobieniu i pełni dziecięcej niewinności. Henio w swem życiu codziennem stwierdził prawdziwość zdania, że świętość możliwą jest w każdych warunkach życia i nie wymaga zewnętrznych nadzwyczajności. W szarej codziennej pracy szkolnej, w codziennej rozrywce i zabawie osiągnął Henio swe wewnętrzne wyrobienie, stanął na wyżynach, na jakie niewielu dorosłych wstąpiło. Życiorys jego to nietylko miła lektura dla młodzieży, pragnącej naśladować jego świetlaną postać, to budujący przykład dla starszych, którzy nie wiedzą, jakie skarby nieziemskie kryją się w niewinnej duszy dzieci i jak wysoko zajść mogą „młodzi ulubieńcy Jezusa" pod rozumną i troskliwą opieką swych rodziców.

Dr. W. M.

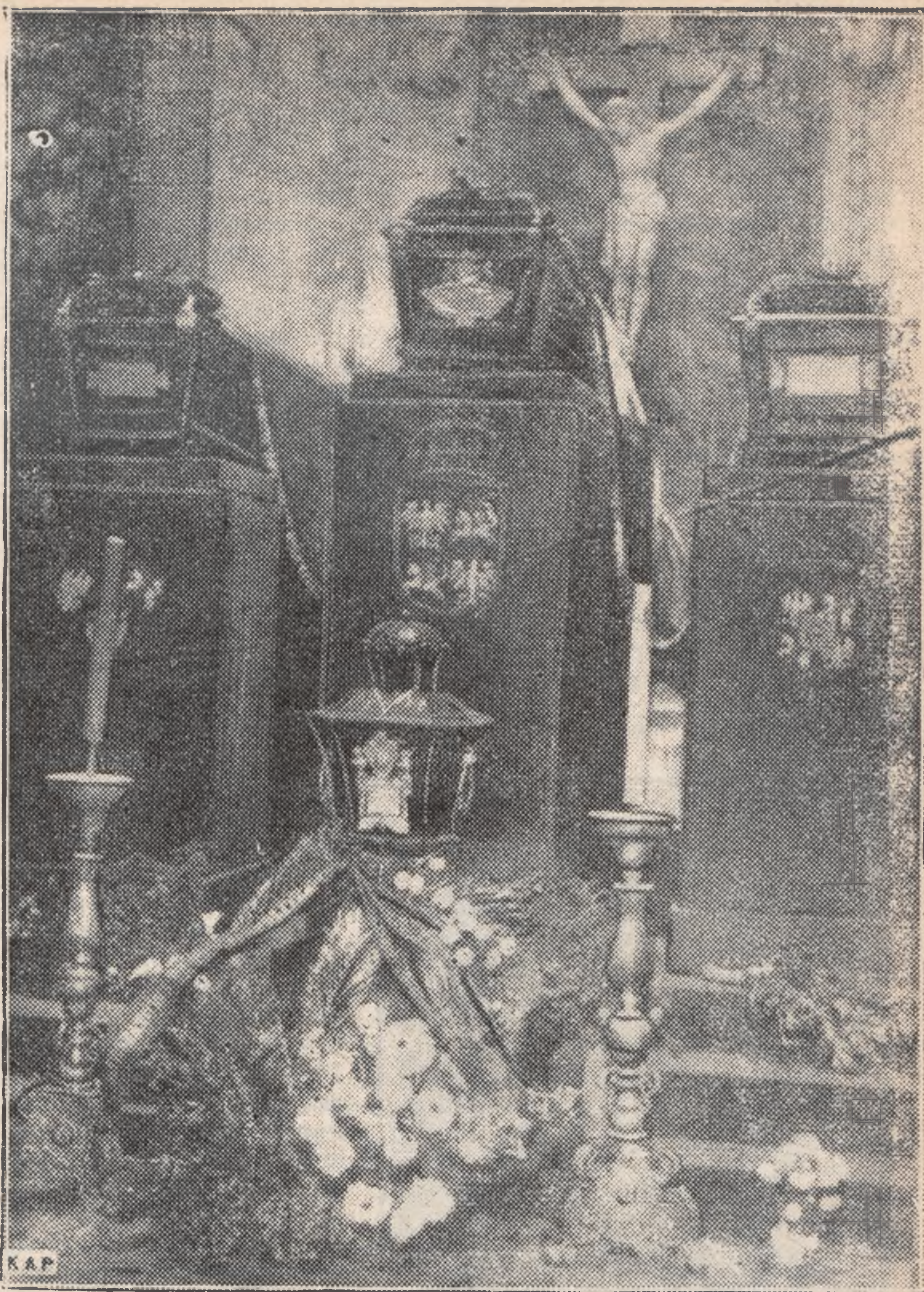
„Święta Teresa od Dzieciątka Jezus".

Tłumaczył i uzupełnił Ks. Stanisław Szpetnar, Jarosław 1933. Część pierwsza zawiera życiorys św. Teresy, jeden rozdział o drodze uświęcenia, wskazanej przez św. Teresę, a nazwanej drogą „dziecięctwa duchowego" w ujęciu tłumacza tej książki, następnie drogę dziecięctwa duchowego według Muta, — rozłożona na czytania duchowne na czas Nowenny i na czas Triduum. Część druga zawiera nabożeństwo do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, do Najśw. Oblicza Pana Jezusa, modlitwy przez samą św. Teresę ułożone, modlitwy niemieckiego Stowarzyszenia religijnego pod tytułem: Związek dzieci św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Jeśli koszta nakładu się pokryją, to dochód będzie obrócony na dwa ołtarze Najśw. Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej z Lourdes w nowym kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika i na zapoczątkowanie kościoła pod wezw. św. Teresy. Cena 1 zł. 20 gr., z przesyłką 1 zł. 50 gr., konto P.K.O. 143.282.

Sodalicja św. Piotra Klawera wydała odbitkę z tytułem „Sodalicja św. Piotra Klawera", pióra X. prał. Szpetnara.

Zamawiać można pod adresem: Jarosław, Głęboka, Klasztor Niepokalanek, lub Administracja Wydawnictw Służebnic Serca Jezusowego — Kraków, Garncarska 26.



Trumny królewskie znalezione w podziemiach Bazyliki wileńskiej. Szczątki królewskie zostały obecnie złożone do dębowych trumien i umieszczone w kaplicy królewskiej Bazyliki do czasu wybudowania mauzoleum w kapl. św. Kazimierza. W środku trumna Aleksandra Jagiellończyka, na lewo Barbary Radziwiłłówny, na prawo Elżbiety Rakuszanki, drugiej żony Zygmunta Augusta.

Izba św. Teresy.

Całe dwa lata upływają od czasu, jak Katolicki Dom akademicki w Krakowie zwrócił się do społeczeństwa katolickiego z prośbą o stworzenie w tym domu Izby św. Teresy. Fundusz, powstały ze składek, miał z jednej strony ratować ten dom, z drugiej zaś utworzyć na parterze domu Izbę św. Teresy, której zadanie i rola dla społeczeństwa katolickiego powinna być doniosła. Izba ta bowiem, oprócz pogłębiania u młodzieży **kultu Chrystusa i św. Teresy, ma służyć na wyrabianie katolickich pisarzy, katolickich artystów, katolickich uczonych, katolickich dziennikarzy, katolickich organizatorów i działaczy społecznych.** Jak widzimy, rzecz jest pierwszorzędnej wagi. Warto ją poprzeć. Poparło ją też wiele osób, tak, że do dziś zebrało się na ten cel kilka tysięcy złotych. Suma ta jest jednak za mała. Dom, żeby mógł się podjąć tak wielkiego zadania, musi być zupełnie wolny od długów. A wolny od nich nie jest. Pewną ich część spłacił, lecz jeszcze długi ciążą na nim i utrudniają mu pracę wśród młodzieży, pracę niesłychanie piękną i szlachetną, lecz koniecznie wymagającą poparcia wszystkich katolików. Prosimy zatem o pamięć i o nowe ofiary. Tym, co pamiętali o Izbie św. Teresy, pomimo, że przez cały rok nie upominaliśmy się, składamy za ich wierność najgłębsze podziękowanie. Zbliża się dzień świętej. **Za 2 tygodnie będą Jej Imieniny.** Obyż ten dzień wydobył z kieszeni Jej czcicieli **choćby groszową jałmużnę** na Katolicki Dom Akademików! Niech się nikt nie krępuje, że da np. 50 groszy lub 1 złotego. Przyjmiemy każdy grosz z pocałowaniem rąk.

Podajemy wykaz całorocznych ofiar.

Na Izbę św. Teresy złożyły ofiarę następujące osoby:

Ludwika Wójtowicz — 1 zł.; Ks. Kan. Jan Góralik — 10 zł.; Paulina Krupowa — 2 zł; Piotr Skrzyński — 7,10 zł; Olga Kullichowa — 2 zł; Feliks Zając — 1 zł; I. Popielowa z Wojczy — 15 zł; Bron. Towarnicka, Lwów — 5 zł; Ks. Mich. Migdał — 2 zł; Marja Sanakowa — 7,50 zł; Bron. Towarnicka — 5 zł; M. Mickowa — 5 zł; M. I. P. z Krakowa — 20 zł; M. W. — 1 zł; **Jadwiga i Józef Zwierzyccy z wyspy Jawy (Indje)** — 50 zł; Ludwika Wójtowicz — 2 zł; Pani D. H. z Kęt — 3 zł; J. Brańkówna — 10 zł; Paulina Sumarowa — 1,80 zł; A. Trelowa — 2 zł; M. Cęckowa — 5 zł; L. Wójtowicz — 1 zł; Ks. Prałat Jan Satke z Żywca — 50 zł.; L. Wójtowicz — 1 zł., Krakowski oddział Związku Promienistego w Krakowie — 57,59 zł; L. Wójtowicz — 2 zł; **Razem złożono 268 zł. 19 gr.** Najserdeczniejsze **Bóg zapłać!**

Ofiary prosimy przysyłać: czekiem P. K. O. Nr. 408.108, właścicielem którego jest Katolicki Dom Akademicki, Kraków, albo też przekazem pod adresem:

1) Katolicki Dom Akademików, Kraków, plac Jabłonowskich l. 1;

2) Redakcja „Dzwonu Niedzielnego", Kraków, Straszewskiego 18.

Krakowianie mogą składać ofiary u portjera Katol. Domu Akademików, lecz niech żądają pokwitowania.

ZAWIADOMIENIA.

Dnia 7-go października t. j. w sobotę po południu wyjeżdża z kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie **ogólno-krakowska dwudniowa pielgrzymka do Częstochowy**, powrót nazajutrz t. j. w niedzielę 8-go października wieczorem. Program pielgrzymki: punkt zborny w kościele N. M. P., skąd po Błogosławieństwie wyjście na dworzec kolejowy — wieczorem w Częstochowie uroczysta procesja marjańska po wałach klasztornych — w niedzielę po wysłuchaniu Mszy św. wspólna Droga Krzyżowa, po południu zwiedzanie skarbca, wieży i innych kościołów. **Cena** przejazdu tam i z powrotem złotych **6,50**. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w zakrystji kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie do 4-go paźdz. włącznie. Dla koniecznego zorjentowania się w liczbie uczestników uprasza się zgłaszać jak najwcześniej. Bliższe informacje i szczegóły będą podane do wiadomości na afiszach i w dziennikach.

Uwiadamia się Czcicieli Najśw. Serca P. J. a zwłaszcza Członków **Straży Honorowej**, że dn. 1 października, t. j. w niedzielę, o godz. 9 rano, odbędzie się w kościele Sióstr Wizytek (Krowoderska 16) uroczyste poświęcenie sztandaru Arcybractwa Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa z następującym programem: Uroczysta Wotywa; Okolicznościowe kazanie, Poświęcenie sztandaru, Wspólne zdjęcie fotograficzne Członków. Uprasza się o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.



Pogrzeb O. Bernarda Łubieńskiego (87 r. życia, 69 w zakonie), redemptorysty w Warszawie stał się wspaniałą manifestacją religijną. Wielkie rzesze wiernych z żalem głębokim żegnały ukochanego misjonarza. Była to postać niezwykła i otoczona aureolą świętości. Dotknięty zaraz w pierwszych dniach kapłaństwa ciężkiem kalectwem, z wielką pogodą ducha przez życie całe znosił ten krzyż i to mu nie przeszkadzało w ciężkiej bez wytchnienia misjonarskiej pracy. Umarł na posterunku — jeszcze niedawno spędzał długie godziny w konfesjonale. Zakon OO. Redemptorystów poniósł wielką stratę, — a Polsce ubył wielki świątobliwy i najpopularniejszy misjonarz.

Co nam piszą.

Z parafji św. Mikołaja. — Do bardzo czcigodnych pomników naszego Krakowa należą liczne przy kościołach krakowskich Bractwa. Niektóre sięgają odległej przeszłości, bo nawet wieków średnich. Celem ich było zawsze, obok starania się o uświetnienie zewnętrzne nabożeństw kościelnych, wzajemne zachęcanie się do życia pobożnego i pomocy bliźnim, przez spełnianie uczynków miłosiernych co do duszy i ciała.

W czasie odrodzenia życia katolickiego w Krakowie w w. XVI. za dzielnego króla Stefana Batorego, gorliwy X. Dymitr Sołikowski, późniejszy arcybiskup lwowski, założył przy kościele akademickim św. Anny w Krakowie Bractwo św. Anny, potwierdzone i licznemi odpustami obdarzone przez papieża Sykstusa V. Obok praktyk religijnych celem było podniesienie życia w rodzinach chrześcijańskich. Stąd za patronkę Bractwa obrał jego założyciel Matkę Bogarodzicy, św. Annę, wzór matek chrześcijańskich. Bractwo to za przykładem Kościoła św. Anny utworzono i przy innych kościołach parafjalnych krakowskich.

Przy kościele św. Mikołaja dotrwało ono do dni dzisiejszych jako czcigodny świadek przeszłości i jako wielka pomoc dla duszpasterzy parafji św. Mikołaja. Jeszcze przez 40 laty liczyło tysiące członków, którzy bardzo gorliwie spełniali swe obowiązki brackie. Brali udział gromadny we wszystkich uroczystych nabożeństwach, codziennie chodzili na Mszę św. rano o g. 6. — i śpiewali godzinki do N. Marji Panny, gorliwie bywali na nieszporach. Do bractwa zapisywali się nietylko ludzie ubożsi i mniej wykształceni, ale i z najlepszych rodzin dawnego obywatelstwa krakowskiego. I dziś dzięki Bogu, życie tegoż Bractwa zaczyna się w tutejszej parafji pomyślnie rozwijać. Członkowie Bractwa rozumieją potrzebę pomocy dla parafji i czynną pomoc w Akcji Katolickiej, do której nas wzywa Arcypasterz Archidiecezji za wskazaniami Ojca świętego. Ludzie inteligentni rozumieją, że trzeba się wpisywać do bractwa i oby pracą swą mogli być jak najlepszą pomocą.

Wedle przepisów statutu Bractwa św. Anny 23 lipca b. r. odbyło się po nieszporach zebranie roczne członków. Zebranych przywitał w serdecznych słowach ks. Prepozyt Dr. Juljan Gołąb, zaznaczając, że Bractwo św. Anny ma za sobą chlubną przeszłość, obecnie zaś bardzo się przyczynia do ozdoby i urządzania uroczystych nabożeństw w kościele i zajmuje się też akcją katolicką w naszej parafji. Następnie zdał sprawozdanie przełożony, czcigodny, bo 92 lata liczący a po dziś dzień krzepko się trzymający, od 60 lat członek bractwa, p. Wiktor Dudek, podkreślając, że dziś tak mało się członkowie poczuwają do należytego spełniania obowiązków. Ks. Prepozyt odczytał sprawozdanie kasowe, zaznaczając, że dochody były naogół szczupłe. Zebranych funduszów zużyto na sprawienie 2 chorągwi i odnowienie 3 feretronów, na światło i inne bieżące wydatki. Równocześnie podziękował Braciom i Siostrom za ofiarność na cele bractwa. Następnie odczytał statut Bractwa św. Anny, objaśniając przytem, jakie cele i zadania ma każdy członek wobec Boga, Kościoła i bliźnich. Ponownie wybrano ten sam zarząd w dowód uznania dla swych przełożonych i w nagrodę za ich sumienną i energiczną pracę dla rozwoju Bractwa.

Nakoniec ks. Prepozyt zachęcił zebranych, ażeby obok gorliwego brania udziału w nabożeństwach, pamiętali o obowiązku niesienia pomocy biednym i bezrobotnym w parafji. Jako katolicy mamy dać przykład miłosierdzia, co zebrani przyrzekli chętni czynić. Ks. Prepozyt podziękował zebranym, wyrażając nadzieję, że w pracy nie ustaniemy z pomocą Bożą i ludzi dobrej woli.

Członkowie Bractwa.

Ciężkowice k. Szczakowej. Gdy w wielu krajach słychać groźny, wywołany przez bezbożników pomruk: burzyć kościoły, precz z wiarą i Bogiem, a nawet puszcza się z dymem świątynie, to w naszej Ojczyźnie, jakby naprzekór szatańskim siłom lud pragnie zagęścić sieć kościołów, aby mógł łatwo zaspokajać swe religijne potrzeby. I oto z podziwem patrzymy na Krakowskie Zagłębie Węglowe, robotnicze, jak tam mnożą się placówki duszpasterskie. Od roku niespełna istnieje nowa parafja w Balinie. Na terenie dawnej Jaworznickiej parafji powstają parafje nowe: Szczakowa, Jeleń, Ciężkowice, Byczyna, a w niedługim czasie powstanie i Dąbrowa. Powstają te parafje przedewszystkiem drogą ofiar i pracy tych, którzy w pocie czoła zarabiają na chleb jako robotnicy. Trudno się powstrzymać od rozrzewnienia na widok tego ludu roboczego, jak on bezinteresownie przygotowuje materjały budowlane, jak je zwozi, jak przy budowie pracuje i to od dziecka szkolnego począwszy, a na zgrzybiałym starcu skończywszy. Ten zapał religijny wywołuje w duszach Bóg. Ten zapał podtrzymuje i rozpala Arcypasterz Archidiecezji Krakowskiej, Książę Adam Stefan Sapieha, Który nie dbając na Swój wiek i zdrowie, prawie corocznie zjawia się w naszem Zagłębiu, aby poświęcać to kamień węgielny, to nowozbudowany kościół. Ten zapał i poświęcenie ludu wywołuje też głębokie zastanowienie u tych, którzy stoją na czele Przedsiębiorstw tak, że z ich ust padają ważkie słowa, że „w dzisiejszym, zmaterjalizowanym świecie, wśród waśni zwalczających się doktryn, braku ufności najbliższych sobie, wśród żądań i gróźb" należy społeczeństwu otwierać „wrota świątyń, gdzie głoszoną będzie miłość Chrystusowa dla rozbrajania nienawiści i gdzie usłyszą to najwznioślejsze pozdrowienie — Pax vobiscum" pokój niech będzie wśród was (inż. Krudzielski).

Te parę uwag nasunęła mi podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół w Ciężkowicach dnia 3. września br. w którem brałem udział. Wśród mnogich rzesz wiernego ludu, otoczony wieńcem duchowieństwa, dokonał poświęcenia Arcypasterz Archd. Książę Metropolitą Adam Stefan Sapieha. Przychylność Władz Państwowych dla zbożnych poczynań zadokumentowali Swą obecnością reprezentanci Województwa P. Piotr Małaszyński, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i P. Ludwik Osiecki, Naczelnik Wydziału Samorządowego, oraz dzielny gospodarz powiatu Starosta Dr. Mieczysław Łęcki. Przemysł miał swych przedstawicieli w osobach Inż. Emila Czerlunczakiewicza, dyrektora Jaw. Kopalń, który nigdy nie odmawia Swej pomocy dla społeczno-religijnych poczynań i Inż. Zdzisława Krudzielskiego, dyrektora Fabryki Cementu, który na kościół w Ciężkowicach kupuje cegłę z własnych funduszów, a zarazem tak serdecznie popiera sprawę budowy kościoła u Władz Fabryki, że jeśli rozpoczęty kościół wkrótce dla Bożej chwały stanie, to imię Dyrektora Krudzielskiego na ścianach tej świątyni wyrytem być winno. Odczuwało się tylko brak dwóch osób, których nazwiska z powstaniem parafji w Ciężkowicach i z budową kościoła są po wszystkie czasy nieodłącznie związane, a to: Inż. Kamila Wachlowskiego, dyrektora Jaw. Kopalń i Ks. Prał. Stefana Skoczyńskiego.

Niechże rozpoczęta ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy świątynia rośnie i niech się wkrótce stanie tem miejscem, w którem by serca ludu rozpalały się miłością Boga i nabierały odporności na hasła, szerzące zgubną dla świata bezbożność i nienawiść. **Uczestnik.**

Mników (par. Morawica). S. M. P. żeń. rozwija się pięknie pod opieką ks. prob. Jana Danka; zbieramy się często i urządziłyśmy wspólny „Opłatek", Akademję papieską, obchód „Święta druchen", które złączono z zebraniem rodziców; nie chwaląc się dosyć nam się to wszystko udawało. Niezmiernie radosny był dzień odwiedzin druchen z Nowej Wsi Szlacheckiej razem z ks. Mizerą z Liszek (9 lipca). Wspólnie urządziłyśmy wycieczkę do Skał Mnikowskich, gdzie wykonano na wolnem powietrzu piękny program towarzyski. Odniosłyśmy bardzo miłe wrażenie dzięki wzajemnemu zapoznaniu się. Korzystając zaś z zaproszenia druchen z Nowej Wsi Szlacheckiej odwiedziłyśmy je 30 lipca i urządziłyśmy na ich zebraniu urozmaicenia jak śpiew, deklamacje, monologi, które przeplatano grą na gramofonie. W czasie podwieczorku bawiłyśmy się wesoło, opowiadając sobie śmieszne historyjki i śpiewając piosnki. Podziękowawszy serdecznie ks. Ludwikowi Mizerze z Liszek i druchnom za gościnne przyjęcie wróciłyśmy pełne humoru i zadowolenia z przekonaniem, że w naszem Stowarzyszeniu czujemy się jak w domu rodzinnym i z przyrzeczeniem, że usilnie starać się będziemy o ukochanie tego, co szlachetne i wzniosłe.

Kozy. Po krótkich a ciężkich cierpieniach 5. IX. zmarł ś. p. br. Czecz, ziemianin, kolator naszego Kościoła Parafjalnego i kolator Kościoła w Hałcnowie. Był obywatelem wielkiego serca i dobroci, to też cała parafja z żalem i serdecznem współczuciem dla pozostałej rodziny, uczestniczyła w obrzędach pogrzebowych. Siedmiu kapłanów odprawiało Msze św. przy zwłokach i odprowadziło śmiertelne szczątki do grobowca na miejscowym cmentarzu.

W kościele w serdecznych słowach pożegnał naszego dobrodzieja i opiekuna kościoła ks. proboszcz Fr. Żak, a kondukt prowadził ks. kanonik M. Jacaszek z Bieżanowa. Niech odpoczywa w pokoju!

Wiadomości drobne

600-lecie koronacji Kazimierza Wiel. obchodzono szczególnie uroczyście w Bochni, gdyż powiat bocheński ogromnie dużo zawdzięcza królowi — gospodarzowi.

Gość Niedzielny, tygodnik diecezjalny w Katowicach, obchodził 9 b. m. dziesięciolecie. Szczęść Boże w drugim dziesiątku!

O rozbrojenie w eterze. Sowiety wystąpiły na konferencji w Lucernie z planem rozbrojenia w eterze. Sowiety uznają za najzupełniej słuszne dążenia konferencji, zmierzające do ukrócenia emisyj propagandowych, sięgających do zagranicy (!). Rosja Sowiecka gotowa poniechać swej wielojęzycznej propagandy marksowskiej, grzmiącej na całą Europę. Chodzi jej o to, aby Niemcy hitlerowskie zaprzestały kampanji, zwalczającej doktrynę Marksa. Propaganda anti-marksowska, prowadzona przez Niemcy z właściwą im systematycznością w języku rosyjskim, grozi zburzeniem u podstaw gmachu prawomyślności sowieckiej. Jak dalece Sowietom zależy na zahamowaniu akcji hitlerowskiej widać stąd, iż oświadczają się one z gotowością przeniesienia w głąb kraju, a więc wycofania z akcji propagandowej potężnych rozgłośni, zbudowanych niedawno w celu nawrócenia Europy na wiarę Marksa. Polskie radjo jest zaś jedyną osłodą dla naszych rodaków w piekle bolszewickiem.

Na temat rozdziału Kościoła od Państwa prezes Fédération Protestante de la France" (Związek protestantów we Francji) wyraził się:

„Oddzielenie Kościoła od państwa, będące rezultatem kampanji antyklerykałów francuskich oraz spełnieniem ich marzeń, a dążące do całkowitego pogłębienia tej instytucji, dało całkiem niespodziewane owoce. Działalność katolicyzmu we Francji wykazuje dziś znacznie większe postępy aniżeli przed rokiem 1905 t. j. przed rozdziałem. Episkopat francuski znajduje się w ścisłem porozumieniu i łączności z Nuncjuszem a więc tem samem i z Watykanem i składa się z jednostek niezmiernie czynnych i posiadających wielkie walory społeczne. Co się zaś tyczy życia duchowego, to jest ono w pełnym rozkwicie i dobra wola, ofiarność oraz chęć do współpracy są większe niż kiedykolwiek. Dlatego też stwierdzić można z całą stanowczością, że nadzieje tych, którzy ze względów politycznych pragnęli osłabienia Kościoła, zostały całkowicie zawiedzione".

Nawet w Paryżu zdarzają się wystąpienia i awantury antyżydowskie.

Lord Grey, wybitny polityk z partji liberalnej, b. min. spraw zagranicznych Anglji, w czasie wybuchu wojny, zmarł niedawno. Był wielkim estetą. Polityką zajmował się z amatorstwa, pod koniec życia chorował na oczy, ale zawsze był duchowym kierownikiem liberałów.

Zmarł w Berlinie pierwszy biskup berliński ks. dr. Chrystjan Schreiber.

Obrzucanie Hitlera kwiatami zostało zakazane w Niemczech niby pod pretekstem, że nie mógłby ich — pomieścić w domu — A nuż z kwiatami rzuciłby kto jaką — bombę?

Ze zbiegłych szturmowców z Austrji utworzono w Niemczech legjon, któremu się zresztą nieszczególnie powodzi. Członkowie woleliby wrócić do Austrji, jak i owi Niemcy z G. Śląska, którzy tyle hałasu sprawili w prasie niemieckiej, ale potem wrócili do Polski, choć ich tu kara czekała. Podobny legjon z obywateli czechosłowackich ćwiczy na granicy Czechosłowacji.

40 tysięcy więźniów politycznych mieści się w obozach koncentracyjnych w Niemczech. A aresztowania wciąż trwają. Zwłaszcza komunistów więzi się masowo.

Młodzież katolicka diecezji berlińskiej urządziła na stadjonie Neukölln piąty zjazd, w którym wzięło udział 27.000 członków. Rozpoczął się polową Mszą św.

Szwajcarja protestuje z powodu naruszania granicy przez hitlerowców, którzy z terenu jej porywają osoby, które z jakichś przyczyn są im niemiłe.

W Szumbarze niedaleko Krzemieńca przeniesiono do kościoła parafjalnego obraz P. Jezusa, odebranego z rąk sztundystów. Obraz ten, olejno malowany, znajdował się niegdyś we dworze pp.Roguskich w Nowym Stawie. W czasie rozruchów w latach 1919—20, gdy dwór obrabowano, a właścicieli okrutnie zamordowano, obraz wpadł w ręce ciemnego pospólstwa a następnie znalazł się w posiadaniu miejscowych sztundystów, którzy go bezbożnie znieważali. W procesji wzięło udział około 3 tysiące osób, katolicy i prawosławni. Mieszkańcy prawosławni wsi, przez które przechodziła procesja z obrazem, słali drogę kilimami i kwiatami, wspólnie z katolikami pragnąc dać wyraz zadośćuczynieniu za zniewagi wyrządzone P. Jezusowi, na malowidle odzyskanem wyobrażonemu.

W sprawie emigrancji zawodowej inteligencji. Osoby, należące do zawodów wolnych muszą bezwzględnie po przybyciu do Ameryki nostryfikować swe dyplomy w języku urzędowym danego państwa. Jedynie stan Rio Grande do Sul w Brazylji nie wymaga nostryfikacji dyplomów.

W Atlasie, górach półn. Afryki tłumią Francuzi resztki oporu tubylców, którzy podnieśli broń przeciw francuskim władzom.

Czterem Arabom udzielono święceń kapłańskich w kościele N. M. P. na górze Sion w Jerozolimie.

Były premjer ministrów w Chinach Lu-Tseng-Tsian, który kilka lat temu wywołał wielkie poruszenie w Chinach, porzucając karjerę i świat i wstępując do zakonu OO. Benedyktynów, otrzymał obecnie święcenia kapłańskie.

Na Brygidkach (więzienie) we Lwowie urządzili dozorcy z więźniami spółkę do fabrykacji pieniędzy. Na skutek zeznań jednego z więźniów przekonano się o tej nieprawdopodobnej organizacji.

Demonstracje przeciwko masonerji odbyły się w Smyrnie (M. Azja), przyczem manifestanci obrzucili kamieniami siedzibę loży wolnomularskiej.

Wylew Indu w zachodnich Indjach poczynił wielkie spustoszenie.

Próbę zdobycia Mont Ewerest'u w Himalajach (Azja), najwyższego szczytu odłożono do roku przyszłego. — Niepierwsze to niepowodzenie.



Poraz pierwszy w Polsce za wzorem zagranicy zainstalowano w kinie „Świt" w Krakowie aparaturę umożliwiającą ludziom o słabym słuchu pełne korzystanie z filmów dźwiękowych przy pomocy słuchawek. Instalację projektowali i wykonali pp. S. Wiktor i S. Wiejacki.

Kolonję akademicką w Warszawie nabył Bank Gospodarstwa Krajowego i ma podobno ofiarować ją fundacji, utworzonej przez premjera Jędrzejewicza pod nazwą „Domy Akad. im. Narutowicza".

Odpowiedzi redakcji.

SS. Serafitki w Białce Tatrz. zamieszczamy bezinteresownie, prosimy o rozszerzanie Dzwonu w gronie znajomych. **Igołomja** witamy nowego abonenta, korespondencję zamieścimy. Serdeczne pozdrowienia.

Rzeczy ciekawe.

Praca i płaca w państwie papieskiem. Ojciec św. zarządził, by w jego państwie ściśle stosowano dyrektywy, zawarte w encyklikach „Quadragesimo anno" i „Rerum novarum". Dotyczy to w pierwszym rzędzie pracy i płacy. Przed objęciem obowiązków składa każdy pracownik (robotnik) przyrzeczenie sumiennego spełniania obowiązków. Dzień pracy jest siedmiogodzinny, tak, że — wliczając święta i dni wolne — „tydzień roboczy" liczy przeciętnie 40 godzin pracy. Stosownie do lat służby otrzymują pracownicy państwa papieskiego 20—30 dni urlopu wypoczynkowego. Urzędnicy pobierają obok płacy zasadniczej dodatki za każde pięciolecie i miesięczne na każde dziecko poniżej 18-tego roku życia. W miarę, jak starczy mieszkań w pałacach papieskich każdy pracownik otrzymuje nadto mieszkanie w naturze. — Kiedyż takie stosunki zapanują na całym świecie?

Były miljoner, obecnie niemal żyjący w nędzy, wygrał niespodzianie 40 tys. dolarów. Z 20 dolarówek nie sprzedał tylko jednej, — daru od dzieci i na nią padła główna wygrana.

Niezwykłą demonstrację zorganizował Komitet rodzicielski przy szkole powszechnej w Zakopanem. Zamiast dzieci przybyli rodzice. Około 1000 osób ruszyło pod magistrat, a wybrana delegacja przedstawiła p. burmistrzowi warunki, w jakich się uczy młodzież, podzielona podobno aż na 3 „szychty". Muszą być one fatalne, jeżeli rodzice decydują się raczej nie wysyłać dzieci do szkoły, niż narażać ich zdrowie. P. burmistrz zapewnił delegatów, że do końca października będą oddane do użytku sale w nowym gmachu szkolnym. Tylko, że ten gmach jest — trochę — niepewny i dach już odmówił posłuszeństwa.

Jak Hitler spędza dzień. Prasa niemiecka podaje szczegóły o dniu pracy Hitlera. O godzinie 8-mej rano wstaje i przegląda dzienniki do 9-ej. O 10-ej odbywa naradę ze swoimi bliskimi współpracownikami. Później do 12 trwają przyjęcia, konferencje, raporty. O godz. 12 zaczynają się ogólne narady gabinetu, które trwają do 2-ej pp. Od 2 do 4 przerwa obiadowa.

O 4-ej pp. rozpoczynają się na nowo konferencje, w tej liczbie codziennie z prezydentem Reichsbanku, Schachtem i zastępcą swoim, Hesse. Od 6 do 8 wieczorem znowu konferencje, raporty. O 8 wiecz. kolacja, poczem następuje godz. wypoczynek. Po 10 wiecz. kanclerz pracuje w swoim gabinecie, często czyta i pisze do samego świtu.

Tak przynajmniej opisuje dzień pracy kanclerza prasa niemiecka.

Najstarszy portret św. Franciszka z Assyżu. W czasie odnawiania kościoła w miejscowości Bagnocavallo w prowincji Faenza odkryto pod zwierzchniemi obrazami drugą warstwę fresków niezwykłej piękności, które w r. 1792 zamalował malarz Francesco Divani. Było to zachętą do dalszych poszukiwań. Odnaleziono wspaniale wykonane oblicze jakiegoś Świętego, które stanowiło część wielkiego obrazu, namalowanego przez niezwykle uzdolnionego artystę na początku wieku XIII. Jest to jeden z pierwszych portretów św. Franciszka z Assyżu. Prawdopodobnie powstało jeszcze za życia Biedaczyny.

Nawet oni! Rząd turecki polecił odnowienie statuy umieszczonej w pewnym domu w dzielnicy 5-ej Wiednia na pamiątkę oblężenia Wiednia przez Turków. Statua przedstawia jeźdźca tureckiego, u stóp którego znajduje się napis: „W czasie drugiego oblężenia Wiednia przez Turków w r. 1683 znajdował się na tem miejscu namiot Kara Mustafy."

OSTRZEŻENIE: Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

Obrazy olejne do ołtarzy, feretronów i t. p. maluję. Podejmuję się malowania kościołów, F. Przebindowski. Kraków, Cystersów 3.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kucharka z dobrem gotowaniem, poszukuje posady może być do wszystkiego na wyjazd. Wiadomość: Długa 29 m. 9. oficyny F. Adamczyk.

Osoba uczciwa pomoże w gospodarstwie domowem (szycie, gotowanie, sprzątanie) za mieszkanie. Zgłoszenia Plac Matejki 5. III. p. m. 8.

Organista kwalifikowany z 2-letnią praktyką poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod Kęty skr. 68.

Udziela lekcyj z zakresu niższego i średniego gimnazjum i szkoły powszechnej — maturzystka. Wiadomość: Kraków, Szopena 14.

Przyjmuję szycie, udzielam lekcyj kroju niedrogo, łatwym systemem. Zgłoszenia Tadeusza Kościuszki 45. m. 11.

Poszukuję jakiejkolwiek pracy (mam chorą matkę i brata na utrzymaniu). Zgłoszenia Tadeusza Kościuszki 45. m. 14.

Starsza zdrowa za mieszkanie i według umowy zajmie się chorą i domem bez robót ciężkich. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod **„Anna".**

Udzielam gry na fortepianie poza domem na bardzo skromnych warunkach. Zgłoszenia do Dzwonu pod „fortepian".

Ubogi akademik prosi o obiady za lekcje (Redakcja poleca).

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskie o l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.